Rok XIII. Nr. 81 (3682) Wilno, Niedziela 22 Marca 1936 r. Dziś 12 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Niemcy opracowują odpowiedź na memorandum

BERLIN. (Pat). Odpowiedź rządu Rzeszy na memorandum mocarstw lokarneńskich nie nastąpiła dziś i nie jest spodziewane, by udzielono jej w dniach najbliższych. Przypuszczenie to potwierdzają wynurzenia sfer zwykle dobrze poinformowanych, które wskazują na „skomplikowany charakter" propozycyj i podkreślają, iż opracowanie ich tekstu zajęło państwom Locarna 2 tygodnie. Nic więc dziwnego, że Berlin nie określił jeszcze swego stanowiska wobec propozycyj, które wymagają starannego zbadania.

Do opóźnienia odpowiedzi niemieckiej przyczynią się jeszcze fakt, że rząd Rzeszy stara się znaleźć kompromisowe wyjście z sytuacji. Dziś powrócił do Berlina ambasador von Ribbentrop. a wczoraj przybył do stolicy z Hamburga kanclerz Hitler. Już w piątek nastąpiła żywa wymiana depesz między Londynem i Berlinem, w sobotę bezpośrednio po powrocie von Ribbentrop przyjęty był w obecności min. von Neuratha przez kanclerza Hitlera i złożył sprawozdanie z wyników obrad londyńskich. Rezultaty rozmowy tej trzymane są w tajemnicy. Brak również pozytywnych wiadomości co do tego, kiedy ambasador von Ribbentrop wyjedzie ponownie do Londynu.

W Berlinie zwracają uwagę, że przedewszystkiem dwa punkty memorandum wywołują sprzeciw Niemiec. Są to art. 4, dotyczący przedłożenia trybunałowi haskiemu argumentów niemieckich co do sprzeczności paktu francusko — sowieckiego z Locarnem oraz art. 6 dotyczący międzynarodowych oddziałów wojskowych przeznaczonych dla obsadzenia 20-kilometrowego pogranicza niemieckiego w Nadrenji i stworzenia komisji międzynarodowej.

Podkreśla się pozatem, iż ostatni ustęp art. 9 memorandum mocarstw lokarneńskich wzywa wyraźnie rząd Rzeszy do „wypowiedzenia uwag" o złożonych mu propozycjach. Zdanie to dopuszcza zajęcie przez Niemcy stanowiska w dyskusji na temat memorandum.

Pozatem stwierdzają w Berlinie, iż nawet rządowe czynniki niemieckie są zaskoczone przez memorandum mocarstw lokarneńskich. Stanowisko, jakie od początku zajęła Wielka Brytanja, nie dawało podstaw do przypuszczeń ani co do strony merytorycznej, ani też co do ducha jakim ożywiony jest ten dokument. Również rządowe czynniki niemieckie zdziwione są powołaniem się mocarstw lokarneńskich na art. 11 paktu Ligi mówiący o obowiązkach członków Ligi w wypadku wojny lub jej groźby.

Oburzenie wywołało również w Berlinie przyjęcie memorandum przez delegata włoskiego ambasadora Grandiego. Przypominają tu wprawdzie, iż według dawniejszych wiadomości prasy, ambasador Grandi nie otrzymał specjalnych instrukcyj z Rzymu, a i rząd włoski nie zajął dotychczas urzędowo stanowiska wobec całej sprawy. Podkreślić należy milczenie, jakie prasa niemiecka zachowuje w stosunku do stanowiska Włoch.

Rozczarowanie Rzeszy

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi, że koła niemieckie mają być wielce rozczarowane spowodu przyjęcia, zgotowanego Niemcom w Londynie. Delegacja niemiecka przybyła do Londynu celem wzięcia udziału w rozmowach mocarstw lokarneńskich, lecz za miast tego 24 godziny po jej przybyciu przedstawiono jej dokument, nie pozwalając jej wygłosić ani słowa w sprawie jego redakcji. Jeden z przedstawicieli delegacji niemieckiej określił w rozmowie z reprezentantem agencji Reutera białą księgę jako „dokument pod wieloma względami opłakany. Całkowite zaakceptowanie propozycyj przez Niemcy jest wykluczone".

Podczas rozmowy z ministrem Edenem, odbytej w Foreign Office wczoraj ambasador Ribbentrop miał — jak twierdzą—przeciwstawić się propozycjom mocarstw lokarneńskich, oświadczając, że Niemcom będzie bardzo trudno je przyjąć.

WŁOCHY NIE POWZIĘŁY DECYZJI.

RZYM. (Pat). Sfery rządowe informują, że rząd włoski nie powziął jeszcze żadnej decyzji o stanowisku Włoch wobec projektu, opracowanego w Londynie przez delegację państw lokarneńskich.

Francja intensywnie przygotowuje się do obrony

PARYŻ. (Pat). Wobec pesymistycznych przewidywań co do dalszego rozwoju sytuacji, wysuwa się ponownie na czoło zainteresowanie zdolnością obronną Francji.

Opinja francuska zaczyna oceniać coraz sceptyczniej wyniki londyńskie i ze specjalną troską zastanawia się nad zagadnieniem własnych sił wojskowych. Komisja senacka i komisja parlamentarna zwiedzały obecnie przez dwa dni fortyfikacje na pograniczu. Ostatnim aktem ustawodawczym izby, której kadencja wygasa, było przeznaczenie 6 miljardów franków na zbrojenia.

Na dzisiejszej radzie ministrów najobszerniejszym punktem dyskusji była debata nad reorganizacją francuskiego lotnictwa wojskowego.

Konferencje min. Becka w Londynie

LONDYN. (Pat). Minister Beck przyjął dziś przed południem delegata Niemiec, ambasadora **von Ribbentropa**, oraz posła łotewskiego **Zarinsa**.

Popołudniu min. Beck odwiedził duńskiego ministra spraw zagranicznych **Muncha** i odbył rozmowę z **Paul-Boncourem**.

Nowy układ morski zostanie podpisany we środę

LONDYN. (Pat). Komisja pierwsza konferencji londyńskiej w sprawach morskich przyjęła projekt nowego układu. Stany Zjednoczone zgłosiły zastrzeżenia, dotyczące możliwości zwiększenia ilości i siły krążowników brytyjskich. Włochy przedstawiły zastrzeżenia o charakterze ogólnym.

Delegat południowej Afryki podpisze traktat, jako przedstawiciel państwa niezależnego. Wolne państwo irlandzkie postanowiło nie podpisywać układu.

Uroczystość podpisania traktatu odbędzie się w przyszłą środę o godzinie 16-ej.

LONDYN. (Pat). Komisja główna konferencji morskiej zaaprobowała poszczególne artykuły układu morskiego pomiędzy wielką Brytanją, Stanami Zjednoczonemi i Francją.

Układ pozostanie w mocy do 1942 włącznie. Japonja, która nie brała udziału w naradach, oraz Włochy, które wyrażają zastrzeżenia, będą mogły przystąpić do układu w każdej chwili, którą uznają za odpowiednią.

JAPONJA BIERZE CZĘŚCIOWY UDZIAŁ.

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Tokjo, że Japonja postanowiła wziąć udział w umowie, utrwalającej działanie art. 2 traktatu londyńskiego o zbrojeniach morskich, o posługiwaniu się łodziami podwodnemi w czasie wojny.

P. Prezydent przed mikrofonem w wigilję 19-go marca



W dniu 18 marca, o godz. 19, jako w wigilję Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, obchodzonych w Polsce poraz pierwszy po śmierci Marszałka Piłsudskiego, Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radja, z Zamku Królewskiego w Warszawie przemówienie do narodu polskiego, poświęcone Józefowi Piłsudskiemu. Przemówienie P. Prezydenta zapowiedział Naczelny Dyr. Polskiego Radja p. Roman Starzyński Zdjęcie nasze przedstawia moment wygłaszania przez Pana Prezydenta przemówienia w otoczeniu członków Rządu z premjerem Kościałkowskim (za fotelem P. Prezydenta na czele). —

Wizyta premjerów Węgier i Austrji w Rzymie

RZYM. (Pat). Kanclerz austrjacki Schuschnigg i minister spraw zagranicznych Berger — Waldenegg oraz premjer węgierski Gömbösz i minister spraw zagranicznych Kanya udali się dziś rano o godz. 9.30 do Panteonu, gdzie złożyli hołd na grobach królów włoskich, poczem odjechali na plac Wenecki celem złożenia hołdu przed grobem Nieznanego Żołnierza.

O godz. 10 rano ministrowie austryjacy i węgierscy złożyli w pałacu weneckim wizytę Mussoliniemu, poczem powrócili do swych poselstw. O godz. 12 w południe ministrowie przyjęci byli w pałacu Kwirynalskim przez króla Wiktora Emanuela III-go, który o godz. 12.30 podejmował ich śniadaniem.

RZYM. (Pat). O godz. 15 rozpoczęły się właściwe

OBRADY POLITYCZNE

w pałacu weneckim z udziałem Mussoliniego, wiceministra Suvicha, kanclerza **Schuschnigga, min. Bergera — Waldenegga premjera Gömbösza i min. Kanya.**

Obrady te, które trwały do godz. 16 min. 30, nie zostały zakończone i będą kontynuowane jutro.

O godz. 16.45 goście zjawili się w parlamencie faszystowskim i zajęli miejsca w loży w chwili, gdy przemawiał wiceminister marynarki, admirał Savagnari. Izba powitała gości przez powstanie i zgotowała im gorącą owację, do której przyłączył się również obecny na sali Mussolini oraz prezydent parlamentu. Ministrowie austryjaccy i węgierscy podziękowali izbie ukłonem rzymskim, poczem przewodniczący izby hr. Ciano wygłosił przemówienie powitalne imieniem całej izby, podkreślając doniosłość artykułów rzymskich z r. 1934 oraz przypominając, że Austrja i Węgry nie przyłączyły się do sankcyj, dając tem dowód szczerej i głębokiej przyjaźni dla Włoch.

Z gmachu parlamentu ministrowie austryjaccy i węgierscy udali się do centralnej siedziby inwalidów.

—[::]—

Parlament włoski ma być zlikwidowany?

RZYM. (Pat). W kołach faszystowskich krąży pogłoska, że z okazji otwarcia walnego zgromadzenia wszystkich 22-ch korporacyj, rozwiązany ma być niebawem parlament faszystowski, a jego miejsce zająłby nowe ciało ustawodawcze, odpowiadające lepiej strukturze korporacyjnej państwa. Potwierdzenia tej pogłoski niema.

Z frontów Etjopji

WARSZAWA. (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 21 marca.

Na froncie północnym urzędowy komunikat włoski notuje jedynie operacje lotnicze. Natomiast z Addis — Abeby dochodzą wieści o walkach na całym froncie północnym.

Źródła angielskie, francuskie i niemieckie z Addis Abeby zgodnie donoszą że od trzech dni toczą się walki pod Antalo i Debra — Aile. Wojska abisyńskie walczą tam pod wodzą cesarza.

Jednocześnie rasowie Kassa i Sejum rozpoczęli, według tych wiadomości, zaciekłe ataki w dolinie Ueri. Addis — Abeba z wielkiem naprężeniem oczekuje wieści o tych walkach.

Jednocześnie Agencja Stefaniego oświadcza, że ani min. wojny ani min. kolonij w Rzymie nie mają żadnych wiadomości o bitwie w dolinie Ueri i o zajęciu przez Abisyńczyków Amba — Tuszari.

O operacjach w zachodniej części frontu północnego donoszą z kół angielskich, że nie należy oczekiwać rozwoju większej akcji włoskiej w kierunku Gondaru na północ od jeziora Tana. Ostatnio tylko patrole włoskie zapuszczały się na południe od rzeki Sefit. Wojska włoskie dążą zapewne do przecięcia komunikacji prowincji Semjen z Gondarem, który jest głównem źródłem zaopatrzenia armji rasów Kassa i Sejuma.

Według urzędowych wiadomości włoskich, nie było nic godnego uwagi oprócz operacyj lotniczych.

Wszystkie źródła zgodnie donoszą o ożywionych włoskich operacjach lotniczych na obu frontach.

BOMBARDOWANIE QUORAM.

Na froncie północnym, według informacyj Reutera z Addis Abeby, lotnicy włoscy bombardowali wczoraj Quoram i nizinę pod Labul na południowschód od Quoram. Zastosowano tam bomby, zawierające gazy żrące, które wywołują wielkie cierpienia. Jeden z Anglików, który widział ofiary tych bomb stwierdza, że zawierają one iperyt i fosgen. Ofiary tych bomb, według oświadczeń Anglika, przedstawiały widok okropny.

Korespondent Reutera zwraca uwagę, **że na 100 Abisyńczyków zaledwie jeden bywa zaopatrzony w maskę gazową.**

NA FRONCIE POŁUDNIOWYM.

Na odcinku ogadeńskim włoskie eskadry lotnicze, poprzedzane przez samoloty wywiadowcze, odbywają codzień loty do Daggahbur i wzdłuż drogi karawanowej, wiodącej z Zeila do Harraru, niepokojąc bombardowaniem skupienia sił zbrojnych rasa Nasibu. Samoloty włoskie odbywają przeciętnie na tym odcinku po 7 godzin lotów dziennie. Lotnisko w Neghelli znacznie rozszerzono, przystosowując je do częstszych raidów większej ilości samolotów do Addis Abeby.

Włosi rzucają bomby gazowe na kobiety i dzieci

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Addis-Abeby, że podczas wczorajszego bombardowania przez samoloty włoskie Kworam rzucane były liczne bomby, wypełnione iperytem.

LONDYN, (PAT). — Reuter donosi z Addis-Abeby, iż samoloty włoskie, które wczoraj rano bombardowały Engu Alem w prowincji Sidamo, rzucały bomby z gazami trującemi. — Liczne kobiety i dzieci znajdują się wśród ofiar, któremi opiekują się norweski czerwony krzyż. Do Ligi Narodów wysłano protest przeciwko używaniu gazów trujących.

Amnestja w Jugosławji

BIAŁOGRÓD. (Pat). Dekretem regencji została ogłoszona amnestja dla 172 przestępców politycznych, skazanych przez rozmaite trybunały jugosłowiańskie na podstawie ustawy o ochronie bezpieczeństwa i porządku publicznego.

—[::]—

Izby francuskie zakończyły prace

Rozpoczyna się kampanja wyborcza

PARYŻ, (PAT). — Piętnasta skolei legislatura trzeciej republiki zakończyła już faktycznie swoje prace. Senat i izba deputowanych po wyczerpaniu obszernego porządku, zamknęła dziś nad ranem swe ostatnie posiedzenie przed okresem nowych wyborów. Posiedzenie nowej izby deputowanych wyznaczone zostało na 2 czerwca.

W razie gdyby tego wymagała sytuacja polityczna, przewodniczący zarówno izby deputowanych jak i senatu, mogą jeszcze zwołać posiedzenie obu izb. Większość deputowanych rozjeżdża się już do swoich okręgów, gdzie kampanja przedwyborcza zaczyna wchodzić w stadjum bardzo ożywione. Wypadki międzynarodowe dotychczas hamowały normalny rozwój agitacji przedwyborczej.

—[::]—

Bratanie się wojsk angielskich i egipskich

KAIR. (Pat). Pertraktacje o pozostawienie załóg angielskich w Egipcie dopiero rozpoczęto, a już przeprowadza się zbratanie wojsk obu stron. Żołnierze angielscy dostali rozkaz salutowania oficerów egipskich i odwrotnie — dowództwo egipskie zarządziło, by Egipcjanie oddawali honory oficerom angielskim. Mają być również wprowadzone wspólne ćwiczenia na pozycjach, wspólne gry sportowe i podobno nawet wspólność kasyn i kantyn. Pewna część opinji publicznej skłonna jest uważać to jako objaw przesądzonego już wyniku obad.

Etjopi zgadzają się na rokowania z Włochami

tylko pod egidą Ligi Narodów

Protest przeciwko używaniu przez Włochów gazów trujących

LONDYN. (Pat). Poseł abisyński w Paryżu Wolde Mariam przesłał do Rady Ligi Narodów notę, w której rząd abisyński ponownie oświadcza, iż zgodziłby się na rokowania w ramach paktu Ligi Narodów, ale sądzi, że Włochy wyraziły zgodę na rokowania tylko dla tego, aby zapobiec wprowadzeniu sankcyj naftowych.

Dalej nota zawiera zarzuty przeciw Włochom z powodu metod prowadzenia wojny, używania gazów trujących, bombardowania ambulansów Czerwonego Krzyża i t. p. Abisyńczycy — głosi nota — w obronie swej niepodległości i nienaruszalności terytorjum walczą od kilku miesięcy z najeźdźcą, pokładając nadzieję na sprawiedliwość i zasady paktu Ligi Narodów. Żadnych rokowań bezpośrednich Abisynja z Włochami nie prowadzi i czuje się dostatecznie silną i zdolną do dalszej obrony.

ETJOPJA PROSI O POMOC.

LONDYN. (Pat). W zakończeniu złożonej dziś Radzie Ligi Narodów noty rząd abisyński apeluje do Ligi, aby w myśl art. 16 paktu udzieliła bezzwłocznie napadniętemu członkowi Ligi wydatnej pomocy.

50 miast spustoszyła powódź w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, (PAT). — W dolinie rzeki Ohio oraz w innych miejscowościach Nowej Anglji, powódź przyniosła olbrzymie spustoszenia.

Około 50 miast w 6 stanach Nowej Anglji — Maine, New Hampshire, Vermont, Massachussetts, Rhode Island i Connecticut uległo poważnemu zniszczeniu. W 14 stanach dotkniętych powodzią zginęło 240 osób, a 300 tys. osób jest bez dachu. Straty materjalne obliczane są na 400 milj. dolarów. W stanie Pensylwanja i w zachodniej części stanu Virginia wybuchła epidemja tyfusu i dyfterytu, z którą prowadzi walkę czerwony krzyż. W stanie Maine ogłoszono stan wojenny.

„Daily News" donosi, że kobiety i dzieci w Pittsburgu zbierają zepsute artykuły spożywcze przyniesione prze wodę. Wygłodzona ludność rabuje sklepy spożywcze, wskutek czego dochodzi do starć z policją. W Pittsburgu 300 wyrostków napadło na pociąg towarowy z żywnością. Grupy wygłodzonych dzieci poszukują swych rodziców. W Manchester zginęło 200 zwierząt w ogrodzie zoologicznym.

NOWY YORK. (PAT). — W stanie Pensylwanja silny opad śnieżny utrudnił położenie, wywołane przez katastrofę powodzi, utrudniając akcje ratunkową.

168 OFIAR WEDŁUG ŹRÓDEŁ OFICJALNYCH.

WASZYNGTON, (PAT). — Według ostatnich oficjalnych danych, w czasie powodzi, jaka nawiedziła wschodnie i część południowych stanów, utraciło życie 168 osób.

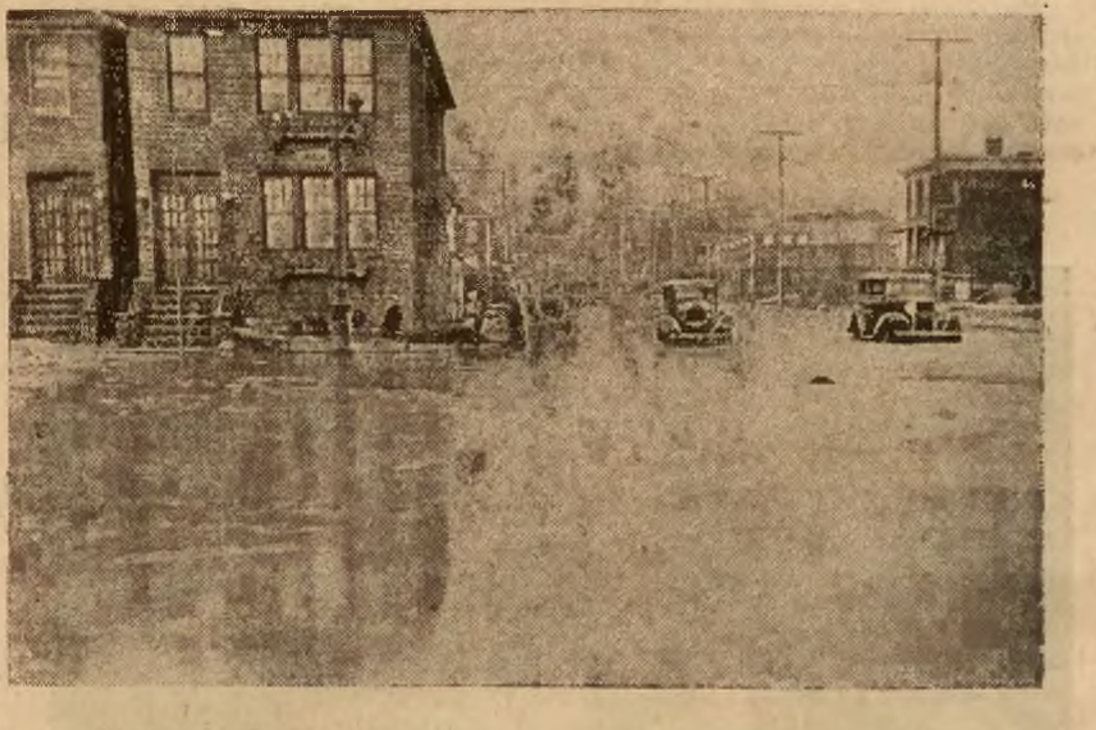
ARMJA ZBAWIENIA ŚPIESZY Z POMOCĄ.

PITTSBURG, (PAT). — Ewangelina Booth w depeszy, przesłanej do gubernatora stanu nowojorskiego, oddała do dyspozycji wszystkich członków armji zbawienia, którzy pospieszyć mają z pomocą powodzianom.

Miasto Hartford w stanie Connecticut, liczące 160.000 mieszkańców, jest w połowie zalane. 30.000 mieszkańców pozostało bez dachu nad głową. Poziom rzek Connecticut i Merrimach stale podnosi się.

43 MILJ. DOLARÓW NA ODBUDOWĘ.

WASZYNGTON, (PAT). — Prezydent Roosevelt przeznaczył 43 miljony dolarów tytułem zaliczki na prace, związane z naprawą szkód na obszarach, nawiedzonych przez powódź. Przy pracach tych znajdzie zajęcie w 10 stanach około 4 miljonów bezrobotnych.



Ulice miasta Woodside - Queens w stanie nowojorskim, zalane przez powódź.

Kronika telegraficzna

— ADMIRAŁ REGINALD ARTHUR ALLENBY **zmarł wczoraj w Londynie.**

— DO MARSYLJI przybył dziś z Bombaju minister wojny Afganistanu Chan-Mahmud Khan.

— **STUDENCI POLITECHNIKI W BUKARESZCIE OGŁOSILI STRAJK** spowodu obniżenia w nowym budżecie subwencji rzadu dla domu i kuchni akademickiej. Charakterystycznem jest, iż profesorowie, uznając za słuszne żądania studjującej młodzieży, przyłączyli się do strajku studentów.

— BRACIA RATUJĄC SIĘ UTONĘLI. Wczoraj na rzece Bobrzy w powiecie kieleckim wydarzył się tragiczny wypadek. Z biegiem rzeki płynął kajakiem 12-let. Stanisław Wisniewski i począł tonąć. Na pomóc pośpieszył mu 14 letni brat Józef. Niestety obaj chłopcy, mimo rozpaczliwych wysiłków utonęli.

— ZDERZENIE METEORU Z AEROPLANEM. Aeroplan odbywający lot z Karoliny północnej uderzony został przez meteor, który uszkodził antenę radjostacji. 8 pasażerów odniosło kontuzje. Z początku przypuszczano, że samolot trafiony został przez zabłąkaną kulę.

— DOLINA RZEKI MARYCY STOI POD WODĄ. Wsie w okolicy Adrjanopola odcięte są od świata. Około 200 domów jest zalanych Wielu mieszkańców znajduje się bez dachu nad głową. Poziom rzeki Marycy wynosił 5 mtr. ponad normalny.

Obligacje banku akceptacyjnego na pokrycie wierzytelności rolniczych

WARSZAWA, (PAT). — Ogłoszone zostało rozporzadzenie ministra skarbu o emisji 4 i pół proc. obligacyj banku akceptacyjnego s. a.

Bank będzie emitował 4 i pół proc. obligacje na okaziciela opiewające na złote. Suma imienna obligacyj nie może przewyższać 200 miljonów zł. Będą one emitowane serjami. — Wartość imienna obligacyj ustalona zostaje w odcinkach po 50, 20, 10, 5 i 1 tys. zł.

Obligacje będą wycofane z obiegu i umorzone najpóźniej w ciągu 30 lat od daty, wystawienia. Wypłata za wycofane obligacje dokonywać się będzie według imiennej wartości Skarb państwa gwarantuje za terminowe wypełnianie zobowiązań banku, wypływających z emisji obligacyj, do wysokości 200 milj. zł. Obligacje banku mają wszelkie prawa papierów pupilarnych.

Obligacje służą do zapłaty wierzytelności rolniczych, przejmowanych od instytucyj kredytowych, oznaczonych przez ministra skarbu. Jeżeli tytuły przejmowanych wierzytelności są zdyskontowane w innych instytucjach, bank może wydawać zaliczki w obligacjach na wykup tych wierzytelności. Bank zawrze umowy z instytucjami kredytowemi o przejęcie wierzytelności rolniczych lub zleci innej instytucji kredytowej zawarcie takich umów. Po przejęciu wierzytelności rolniczych bank ustala plan spłaty tych wierzytelności oraz stopę procentowa, jaką winni płacić dłużnicy.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Podwójny napad rabunkowy na bank

MADRYT, (PAT). — Dziś o godzi 14 pięciu zbrojnych osobników wtargnęło do gmachu banku hipotecznego w Sewilli. Steroryzowali oni personel, zrabowali z kasy 5000 peset i zbiegli.

O godz. 15 m. 15, gdy dyrektor banku wracał z komisarjatu policji po złożeniu skargi z powodu rabunku, wtargnęło za nim do gmachu 6 uzbrojonych. Zażądali od dyrektora wydania im funduszów banku. Dyrektor tłomaczył rabusiom, że kasa banku została tylko co ograbiona, na co jeden ze złoczyńców odpowiedział, że nic go to nie obchodzi, gdyż wraz z wspólnikami przybył niedawno do Sewilli. —

Bandyci rozpruli kasę ogniotrwałą, zrewidowali urzędników banku, zagarnęli przytem ogółem 6000 peset. Policja przybyła po odejściu bandytów. Zarządzouo pościg.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Londyn 26.24 — 26.31 — 26.17; Nowy York 5.29 1/8 — 5.30 3/8 — 5.27 7/8; N. York kabel 5.29 1/4 — 5.30 1/2 5.28; Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94.

ZMIANY KONSTYTUCJI SOWIECKIEJ

W swej rozmowie z dziennikarzem amerykańskim Roy Howardem, Stalin poruszył również zagadnienia sowieckiej polityki wewnętrznej. Jednak te uwagi jego nie znalazły zagranicą tak mocnego odgłosu, jak wywody, dotyczące zagadnień polityki zewnętrznej. Tłumaczy się to niewątpliwie komplikacją stosunków międzynarodowych, powstałą w związku z krokiem Niemiec z dnia 7 marca. Pozatem zapowiedź zasadniczych zmian w konstytucji sowieckiej nie jest pierwszą jaskółką, odbywającej się ewolucji Związku Sowieckiego.

To przekształcenie się ustroju sowieckiego znalazło w prasie międzynarodowej różną ocenę. Prasa demokratyczna dopatruje się w reformach sowieckich przekreślenia zasad komunizmu i powrotu do demokracji mieszczańskiej. Prasa konserwatywna i nacjonalistyczna natomiast uporczywie twierdzi, że chodzi tylko o manewr partji bolszewickiej, obliczony na Europę Zachodnią, w Sowietach zaś wszystko pozostanie podawnemu. Z tym dwugłosem możemy się spotkać prawie we wszystkich krajach gdzie wolność prasy nie uległa zawieszeniu.

Istnieje zresztą i trzeci — odmienny — pogląd: zdaniem kół sowieckich nie chodzi o powrót do demokracji mieszczańskiej, lecz o rozbudowę swoistej demokracji sowieckiej. Różnica zaś między demokracją sowiecką a demokracją mieszczańską polega na tem, że podstawą pierwszej jest odmienny ustrój społeczno-gospodarczy.

Przyjrzyjmy się jednak faktom. Na czem mają polegać te doniosłe zmiany konstytucji sowieckiej, które Stalin zapowiedział na jesień b. r., a po wprowadzeniu których Sowiety mają się przekształcić w „najwolniejszą demokrację świata“?

Chodzi przedewszyskiem o zmianę ordynacji wyborczej. Znajomość sowieckiej ordynacji wyborczej u nas, jak zresztą i gdzieindziej zagranicą, nie jest zbyt rozpowszechniona. Toteż zdarzyć się mogło że pewien słynny prawnik polski w jednej ze swych ostatnich prac naukowych w 1935 roku mógł napisać: „W Sowietach zostawiono wybory, ale prawa wyborcze przyznano tylko tym, którzy należą do partji komunistycznej“. Nie jest to słusznem ani de jure, ani de facto, ani odnośnie do prawa wybierania, ani do prawa wybieralności.

Prawo wybierania do reprezentacyj politycznych według obowiązujących przepisów mają Sowietach za wyjątkiem t. zw. „liszeńców“ wszyscy obywatele, którzy ukończyli lat 18. Do tych „liszeńców“ zaliczono byłych kapitalistów, obszarników, kułaków i elementy wrogie klasie pracującej za czasów caratu (byli policjanci, dostojnicy i t. p.)

Liczba tych „liszeńców“ z biegiem czasu uległa zmniejszeniu, a przy ostatnich wyborach w Sowietach (w 1934 roku) według urzędowych danych sowieckich wynosiła około dwuch miljonów, czyli 2 i pół proc. osób uprawnionych do głosowania

Prawo wybierania w Sowietach nie było więc powszechne. Pozatem było ono iluzorycznem, dlatego że nie było tajne. Głosowanie było jawne, a wybory odbywały się publicznie przez podniesienie reki według słynnej i osławionej formułki „Kto protiw“? (kto głosuje przeciw). „Nikt“? — „A więc przyjęto jednogłośnie“.

Skutkiem ujemnym tej „jednogłośności“ było rozpanoszenie się rządów biurokracji, która „robiła“ wybory odpowiednio do swoich potrzeb względnie, rzeczywistych lub domniemanych intencyj przełożonych. Toteż Stalin wyraźnie podkreślił, że tajne wybory mają obciąć pazury demokracji. Ludność sowiecka tylko lokalne (gminne i miejskie) Sowiety „wybierała“ bezpośrednio. Wybory Sowietów wyższego stopnia (rejonowych, krajowych) natomiast odbywały się pośrednio.

Wieś była upośledzona na korzyść miasta: na 25000 wyborców miejskich przypadał jeden delegat do kongresów krajowych, Sowietów republiki związkowych i do Kongresu Związku Sowieckiego delegata na 125.000 wyborców, czyli robotnik miał pięciokrotnie więcej głosów niż chłop. To upośledzenie polityczne wsi, do której rząd sowiecki żywił mniej zaufania, niż do „klasowo uświadomionego proletarjatu miast“, ma ustać. Nowe prawo wyborcze czynne w Sowietach ma być równe, tajne i bezpośrednie. Rząd sowiecki jest zdania, że skolektywizowana wieś obecnie jest nie mniej prawomyślna niż miasto i dlatego znosi upośledzenie polityczne chłopa. Nowy parlament sowiecki ma powstać z równych, tajnych i bezpośrednich wyborów.

Roy Howard zwrócił Stalinowi uwagę na to, że to wszystko nie zmienia tej okoliczności, iż jedyną legalną partją w Sowietach jest partja komunistyczna, a więc wyborcy mimo demokratycznego charakteru prawa wyborczego, mogą wybierać tylko komunistów. Na to Stalin odpowiedział, że obok partji komunistycznej istnieją w Sowietach liczne bezpartyjne organizacje, które również wezmą udział w wyborach. Jakie organizacje bezpartyjne Stalin miał na myśli? — Pozostaje to narazie jego tajemnicą. Niestety Howard nie poprosił go o wyjaśnienie dodatkowo w tej ważnej materji.

Od pewnego czasu krążyły pogłoski że władze sowieckie zachęcają inteligentów starej daty do organizacji jakiejś legalnej opozycji. Czy to miały być zwykłe plotki? W Sowietach istnieją liczne organizacje, ale organizacje te są albo

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Spectator.

Dziś to poszło szybko!

Bez trudu, bez przykrości, a przytem znacznie szybciej, niż zwykle wyprała dziś gospodyni bieliznę. Nawet duże sztuki nie nastręczyły żadnych trudności, gdyż do prania wzięła tym razem Radion. Pranie Radionem jest tak łatwe: wystarczy rozpuścić go w zimnej wodzie, 15 minut gotować bieliznę, płukać w gorącej, potem w zimnej wodzie i bielizna będzie śnieżnobiała.



RADION sam pierze!

wyrób firmy Schicht-Lever S.A.

RADION pierze wszystko

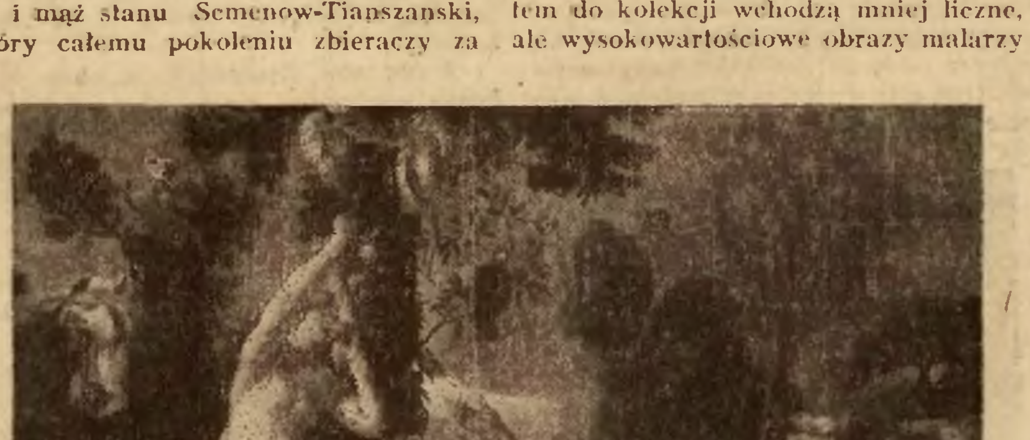
zwijki (gilzy) Florwitan Stanisława Wołoszyńskiego pełnowartościowy wyrób „przedkryzysowy“

Bibułka samospalna, nieprzezroczysta, nie ciemnieje podczas palenia, gdyż spala się na czysty bezwodnik kwasu węglowego i nie zatruwa organizmu tlenkiem węgla.

Wystawa obrazów
w Muzeum Narodowem w Warszawie

Przed rokiem, z inicjatywy Prezydenta Miasta Warszawy Stefana Starzyńskiego Zarząd Miejski zakupił dla Muzeum Narodowego od dr. Jana Popławskiego kolekcję 95 obrazów mistrzów obcych. Dn. 21 b. m. odbyło się w Muzeum Narodowem uroczyste otwarcie wystawy obrazów nabytej kolekcji, która znacznie pomnaża i wzbogaca galerję malarstwa obcego Muzeum Warszawskiego. Nietylko w historji rozwoju Muzeum Narodowego w Warszawie, ale i wogóle w dziejach muzealnictwa polskiego z ostatnich lat jest to wydarzenie dużej wagi, które niewątpliwie zainteresuje szerokie koła miłośników sztuki.

Twórca zbioru, dr. Jan Popławski, znany i ceniony lekarz polski w Petersburgu, rozpoczął swą działalność kolekcjonerską w r. 1885 i kontynuował ją nawet w czasie wielkiej wojny i po wybuchu rewolucji z myślą o przewiezienie zbiorów do Polski, co udało mu się szczęśliwie zrealizować przed kilkunastu laty. Zakupów dokonywał dr. Popławski wyłącznie w Petersburgu, poszukując obrazów przeważnie u antykwarzy i konserwatorów, czasem nabywając je od innych zbieraczy, jak Zabielski, Delarow, Ochoczyńscy i inni. Nestorem środowiska kolekcjonerów w Petersburgu był w tym czasie znany uczony i mąż stanu Semenow-Tianszanski, który całemu pokoleniu zbieraczy zasugerował wyraźny program i skierował zainteresowania głównie w kierunku malarstwa holenderskiego XVII w.



J. Jordaens. — Adam i Ewa w raju.

Obrazy holenderskie oraz flamandzkie i staroniderlandzkie stanowią też trzon zbiorów dr. Popławskiego. Poza tem do kolekcji wchodzą mniej liczne, ale wysokowartościowe obrazy malarzy francuskich, włoskich, niemieckich i hiszpańskich. Różnorodność zbiorów wymagała bardzo starannego opracowania naukowego, którego podjął się na zaproszenie Dyrekcji Muzeum wybitny historyk sztuki dr. Jan Żarnowski. Katalog wystawy, typu katalogów naukowych, prócz obszernego wstępu i wykazu obrazów, zawiera 42 reprodukcje i tablice z facsimilami podpisów artystów na obrazach zbioru. Autor katalogu dr. Żarnowski, przebywający od kilkunastu lat stale w Paryżu, znany jest u nas szerzej, jako jeden z autorów trzytomowej „Historji Sztuki“, wydanej niedawno przez Ossolineum, dla którego to wydawnictwa opracował historję malarstwa powszechnego od XVI—XVIII wieku.

Perłą zbioru jest własnoręczny szkic olejny Rubensa, przedstawiający „Chrystusa upadającego pod krzyżem“, wykonany około 1612—15 r., a więc w okresie pełnego rozwoju mistrza w kilka lat po jego powrocie do Antwerpji z podróży do Włoch. Podkreślam specjalnie, że jest to całkowicie własnoręczna praca Rubensa, gdyż znaczną część wielkich i wielofiguralnych kompozycyj, oznaczonych nazwiskiem Rubensa, opracowywali w pracowni liczni współpracownicy mistrza, według jego szkiców i pod jego kontrolą. Nasz obraz jest tem ciekawszy, że jest pierwszym pomysłem przepracowywanym później przez dłu

Zmiany konstytucji sowieckiej

(Dokończenie ze str. 3-ej)

wyraznie komunistyczne albo zgleichszaltowane. O ile istotnie przy następnych wyborach w Sowietach ma się odbyć prawdziwa walka wyborcza, będzie to rywalizacja przedstawicieli organizacyj zgleichszaltowanych. W każdym razie obywatel sowiecki będzie posiadał większe możliwości wyborcze, niż obywatel Trzeciej Rzeszy, który ma do czynienia tylko z jedną urządową listą wyborczą. Zresztą narazie mamy do czynienia tylko z jedną urzędową listą się uzbroić w cierpliwość i zaczekać na realizację tej zapowiedzi, aby wydać o niej sąd należyty. Zwrot ku demokratyzmowi w Sowietach zaznaczył się od chwili wzrostu niebezpieczeństwa wojny. Czy realizacja haseł demokratycznych nastąpi niezależnie od stopnia niebezpieczeństwa wojny?

Narazie zaznaczyć należy, iż sowieckie koła rządowe mimo pewne jaskółki liberalizmu wciąż jeszcze nie rezygnują z nadmiernie troskliwej opieki nad jednostką i z krępowania jej wysiłków twórczych. Świadczy o tem chociażby ostatnia zawzięta kampanja „Prawdy" przeciwko... formalizmowi w literaturze, muzyce, malarstwie, architekturze. Za swe „formalistyczne i naturalistyczne ukłony" oberwał m. in. porządnie wybitny kompozytor sowiecki Szostakowicz, autor bardzo oryginalnej opery „Lady Macbeth powiatu Mceńskiego" według słynnej noweli Lieskowa. Opera ta ostatnio wystawiona w Bazylei odniosła niepospolity sukces.

I znowu widzimy znany obraz: znowu pisarze, artyści, malarze i architektorzy po urzędowej admonicji głoszą publicznie swe „Da veniam Stalin pater; peccavimus"... i obiecują na przyszłość być prawomyślnymi artystami sowieckimi, uprawiającymi jedynie dopuszczalny w sowieckiej sztuce i literaturze „Socjalistyczny realizm".

Spectator.

TEATR NA POHULANCE

We WTOREK 24 marca

Wesele Figara

Dochód przeznaczony na budowę kościoła o. o. Redemptorystów na Pośpieszce



Walka o „niebieską wstęgę" oceanu

Od czasu epokowego przelotu Lindbergha przez ocean Atlantycki, wielkie państwa lotnicze nie ustają w pracy nad wytyczeniem regularnej i najszybszej linji lotniczej łączącej Stary i Nowy Świat.

TRZY DROGI przelotu brane są pod uwagę. Pierwsza — to szlak arktyczny, idący przez Szkocję, Islandję, Grenlandję. Ta trasa powietrzna góruje nad pozostałemi dwiema, gdyż długość jej nad wodami oceanu nie przekracza 1.100 km., obciążone jest jednak bardzo poważnym minusem bliskości bieguna północnego, co stwarza wysoce niesprzyjające warunki atmosferyczne. Druga droga przelotu przez Atlantyk — to łuk wielkiego koła, zakreślonego z Paryża do New Yorku poprzez Irlandję, liczący 5.600 km., z czego nad oceanem, pomiędzy Irlandją a Nową Szkocją — 3.000 km. Ale i ta droga, podobnie jak pierwsza, ma niedogodne warunki atmosferyczne: gwałtowne wiatry, deszcze i mgły. Trzecia droga nad Atlantykiem — to trasa, leżąca bardziej na południu, z punktami lądowania na Azorach i Bermudach, złożona z trzech przelotów: Portugalja—Azory (1900 km.), Azory—Bermudy (3.150 km.), Bermudy—Stany Zjednoczone (1.250 km.). Ta trasa, mimo że jest najdłuższa — 6.300 km., najbardziej nadaje się do lotów nad oceanem.

Pięć wielkich państw lotniczych przygotowuje się do rozgrywki o lotniczą „wstęgę niebieską" Atlantyku: Stany Zjednoczone A. P., Niemcy, Anglja, Włochy i Francja.

AMERYKANIE przeznaczają do lotu nadoceanicznego wielkie 50-tonnowe hydroplany. Szybkość tych olbrzymów samolotów wynosi 275 km. na godzinę. Trasa amerykańskich hydroplanów, któraby szła z New Yorku do Londynu, mogłaby być pokryta w ciągu jednego dnia, oczywiście, bez lądowania po drodze. Amerykanie wyznaczyli już nawet teoretyczną cenę tego przelotu, stosunkowo niewysoką, bo 85 dolarów. Przy zwiększonej frekwencji cena ta mogłaby nawet spaść do 53 dolarów, co byłoby możliwe przy 12 przelotach dziennie. Do zorganizowania tej liczby przelotów potrzebna byłaby flota powietrzna, złożona z conajmniej 200 jednostek.

NIEMCY mają dwie koncepcje organizacji nadoceanicznych lotów: podróże sterowcami, które doskonale już zdały egzamin z przelotów nad Atlantykiem południowym i hydroplanami. Poza sterowcem „Zeppelin 127", który niedługo zostanie użyty do regularn. połączeń Europy z Ameryką, wykańczany jest pośpiesznie w hangarach Friedrichshafen „Zeppelin 129". Punktem odlotu będzie albo samo Friedrichshafen albo Sewilla, gdzie już budowane są w tym celu olbrzymie hangary. Dla urzeczywistnienia komunikacji hydroplanowej przygotowują Niemcy hydroplany „Dornier 18" o sile 600 kw. i szybkości 200 km./godz. Transoceaniczne aparaty byłyby wyrzucane przez katapulty z pokładu transportowców lotniskowych wpobliżu Azorów.

ANGIELSKIE plany powietrznej komunikacji transatlantyckiej są niezwykle fantastyczne. Mianowicie projektowane są niewielkie wodnosamoloty „Short Mayo" czteromotorowe, które, jako zbyt ciężkie do samodzielnego oderwania się od wody, mają być przytwierdzone do wielkiego hydroplanu czteromotorowego o sile 670 kw. W chwili, kiedyby duży hydroplan osiągnął wysokość 3.000 metrów, „Short Mayo" oderwałby się od niego i poszybował sam w przestworza. Projekt ten jest na papierze, a pierwsze próby mają być dokonane już niedługo.

WŁOSI wykańczają w swych warsztatach czteromotorowe jednoplatowce „Piaggio-Pegna 23", które mają osiągnąć szybkość 400 km./godz. i promień lotu 5000 km. Próby z aparatami tego typu mają nastąpić w najbliższym czasie.

FRANCJA, której największy w świecie wodnosamolot „łódź latająca" „Lieutenant-de-Vaisseau-Paris" po poważnych uszkodzeniach w porcie znajduje się w porcie Florydy w naprawie, przygotowuje ponadto dwa hydroplany tego samego typu. Linja francuska będzie, prawdopodobnie, szła przez Azory i Bermudy, gdyż do nieprzerwanego lotu nad północnym Atlantykiem nie jest jeszcze przygotowana.

Tak więc wkrótce rozpocznie się wyścig powietrzny o zdobycie „niebieskiej wstęgi".

M. D.





Co to jest jakość „Przedkryzysowa"

Kiedy w pierwszych latach powojennych w następstwie dezorganizacji spowodowanej wojną i na skutek braku surowców, jakość towarów znacznie ucierpiała, zwykł był konsument szukać znajdujących się jeszcze tu i ówdzie starych zapasów, które określał jako towar „przedwojenny". Przez taki towar „przedwojenny" rozumiano wówczas produkt solidny, sporządzony z czystych surowców, który nie tylko dla oka był miłym, ale i rzeczywiście zawierał wszelkie znamiona towaru wysokowartościowego.

I wówczas to, poszukując takiego „przedwojennego towaru" nie myśleliśmy, że bez wojny nastaną podobne czasy, gdzie znane nam tak dobrze z czasów wojny „namiastki" ujrzą znów światło dzienne i to pod postacią silnie reklamowanych niby to „tanich" wyrobów.

Dzisiaj stworzył to wszystko oczywiście kryzys, a partactwo szczególnie usilnie rozpanoszyło się w dziedzinie produkcji zwijek (gilz). Pamiętając jednak lata wojny i niczem niezastąpiony uszczerbek na zdrowiu, jaki nam sprawiały ówczesne liche wyroby, nauczeni doświadczeniem, winniśmy nie powtarzać błędów z lat wojennych i nie kupować oferowanej nam różnorodnej tandety, ale żądać wszędzie znakomitych zwijek (gilz) jak Morwitan, Bon-Ton Korkowe, Mais i t. d. (Herliczka, Bełdowski, Wołoszyński), których jakość „przedkryzysowa" daje rękojmię solidności towaru tak, jak niegdyś w czasie wojny dawały ją towary t. zw. „przedwojenne".



gie lata i zrealizowanym w wielkim obrazie tej treści dopiero w r. 1636—37. Obraz ten, znajdujący się obecnie w Muzeum w Brukseli, jest już znów tylko pracą warsztatową. Dr. Żarnowskiemu udało się ustalić, że szkic, będący obecnie w posiadaniu Muzeum Narodowego, znajdował się w XVIII w. w galerji Manfrotti w Wenecji i wówczas był sztychowany przez P. Monaco. Dalsze losy obrazu są nieznane, a dr. Popławski kupił go u drugorzędnego antykwarza petersburskiego, który nie umiał wyjaśnić prowenjencji dzieła i nie orjentował się, kto jest jego twórcą. Odkrycie nieznanego szkicu Rubensa zainteresowało nie tylko uczonych polskich, ale i obcych. W publikacjach naukowych zagranicznych mają pojawić się na ten temat w najbliższym czasie specjalne studja.

Omawiając kolekcję w kolejności układu eksponatów na wystawie, wymienić trzeba najprzód spośród obrazów staroniderlandzkich (wszystkie z XVI w.): „Chrystusa obnażonego przed ukrzyżowaniem" szkoły Jana Mostaerta, „Madonnę między św. Janem i św. Hieronimem", przypisywaną Ysenbrantowi (w tle bardzo piękny krajobraz), interesujące i efektowne „Kazanie św. Jana" Gillisa Mostaerta z szeroko rozwiniętym krajobrazem, malowanym prawdopodobnie przez Cornelisa Molenaera, „Chrystusa z uczniami w drodze do Emmaus" przez t. zw. „Mistrza Syna Marnotrawnego" — nieznanego z nazwiska malarza, którego obrazy zgrupowano pod tem umownem określeniem i wreszcie wspaniały portret kobiecy Fransa



Szkoła północno - włoska z końca XVI w. Portret Sofonisby Anguisciola (?).

Pourbusa starszego, znany z przedwojennej publikacji „Les Trésors d'Art en Russie", w której był opisany i reprodukowany.

Z obrazów flamandzkich, obok Rubensa wspomnieć trzeba obraz Jakóba Jordaensa „Adam i Ewa w raju". Jest to dzieło późnego okresu twórczości mistrza, utrzymany w typowej dla tego okresu gamie barwnej żółtobrązowej i z typowym płasko traktowanym krajobrazem o charakterze kulis teatralnych. Dawida Teniersa młodszego reprezentuje w zbiorze niewielkie „Popiersie chłopa", przykładem malarstwa architektonicznego jest „Wnętrze kościoła" Peetera Neeffsa starszego, o malarstwie portretowem najlepsze pojęcie daje doskonały „Portret kobiecy" Cornelisa de Vos. Aby nie mnożyć zbytnio przykładów wymienię jeszcze tylko rzadki i cenny „Krajobraz leśny" P. Brila oraz „Tabor cygański" H. Goowaertsa.

W dziale obrazów holenderskich na pierwszy plan wysuwa się liczna grupa krajobrazów, wśród nich spotykamy zarówno pejzaże kierunku italjanizującego, jak i wyraźnie narodowego. Reprezentanci w zbiorze kierunku italjanizującego, Pynacker, Ludick, Romeyn, należą do drugiego pokolenia XVII w. i czynni byli od połowy stulecia. Malowali pogodne i słoneczne krajobrazy, nie ubiegając się o oryginalność tematów ani formy. Dla drugiego kierunku typowy jest „Krajobraz księżycowy" A. van der Neera i „Pożar nocny" E. van der Poela — doskonale charakterujące poszukiwania luministyczne malarzy holenderskich XVII w. Znajdujemy w zbiorze i kilka interesujących obrazów malarzy rzadko spotykanych, jak np. Verburgh lub Dubus. Tego ostatniego znane są dotychczas wogóle tylko 3 obrazy, a wszystkie zasługują na uwagę nietylko ze względu na swą rzadkość, ale i wyraźną wartość artystyczną.

Spośród dość licznych portretów holenderskich wymienię specjalnie „Portret mężczyzny w hełmie" Ferdinanda Bola, jednego w najwybitniejszych uczniów Rembrandta. Portret ten uchodził dawniej nawet za dzieło Rembrandta, a Bolowi przypisany został przez wybitnych specjalistów w zakresie malarstwa holenderskiego: Hofstede de Groota i Friedländera. Dla nas portret ze zbioru dr. Popławskiego jest tem ciekawszy, że prawdopodobnie ściśle wiąże się z Polską. Oddawna mianowicie znany był portret ze zbiorów prywatnych w Polsce, przedstawiający rzekomo „Jana Karola Chodkiewicza", który jest wierną kopją z portretu Bola. Uda-

Członkowie Rady Ligi Narodów nie chcą być majoryzowani przez państwa lokarneńskie

Dyskusja nad rezolucjami państw lokarneńskich

LONDYN, (Pat). 20 b. m. popołudniu Rada Ligi odbyła prywatne posiedzenie, na którem rozpatrzono zawiadomienie rządu brytyjskiego dotyczące postanowień zredagowanych przez przedstawicieli mocarstw paktu reńskiego.

Należy podkreślić, że odnośny dokument doręczony został członkom rady Ligi między godz. 14 a 15. Rada zaś zwołana była na godz. 17 wobec tego członkom rady pozostało w najlepszym wypadku dwie godziny czasu na rozważenia projektu o tak doniosłych konsekwencjach. Przedstawiając te dokumenty radzie Ligi sygnatarjusze paktu lokarneńskiego najwidoczniej oczekiwali że członkowie Rady zadowolą się powierzchowną dyskusją i że w poniedziałek będzie już mogło nastąpić przegłosowanie wysuniętych przez mocarstwa lokarneńskie rezolucyj, ale dyskusja w ciągu dzisiejszego posiedzenia odrazu wykazała że próba narzucenia przez Brytanję i Francję pozostałym członkom rady tych decyzyj spotka się z wyraźnym sprzeciwem znakomitej większości członków rady.

Tym wątpliwościom pierwszy dał wyraz minister Beck. który na początku dyskusji zabrał głos.

Stwierdził p. min. Beck, że projekty rezolucji, przedstawione przez sygnatarjuszy paktu reńskiego złożone zostały Radzie Ligi bez przeprowadzenia wstępnej dyskusji w łonie samej Rady, co nie odpowiada procedurze regulaminowej. Zazwyczaj Rada Ligi po wstępnej dyskusji wyznacza sprawozdawcę, a w sprawach ważniejszych nawet specjalny komitet dla opracowania stosownego raportu. Duch procedury wymaga, aby członkami takiego komitetu byli przedewszystkiem przedstawiciele tych państw, które nie są bezpośrednio zainteresowane w rozpatrywanej sprawie. Przestrzeganie tej metody daje członkom rady gwarancję, że decyzje ich powzięte będą w całkowitej znajomości sprawy i że będą oni posiadali pełną świadomość ciążącej na nich w ten sposób odpowiedzialności. Natomiast metoda zastosowana w obecnym wypadku może wywołać wrażenie, że pakt Ligi Narodów stanowi jedynie załącznik do paktu reńskiego. Stwierdzając, że propozycje zawarte w projekcie sygnatarjuszów paktu reńskiego dotyczą wszystkich członków Ligi Narodów. min Beck przypomniał swą deklarację, którą złożył na publicznem posiedzeniu Rady i w której podkreślił, że interesy jakiegokolwiek kraju nie mogą stanowić przedmiotu rokowań międzynarodowych, bez udziału kraju zainteresowanego we wszystkich stadjach tych rokowań. Min. Beck oświadczył w zakończeniu, że mając poważne zastrzeżenia zarówno co do procedury, jaką zastosowano, jak i co do strony merytorycznej rezolucji, zastrzega sobie zajęcie stanowiska imieniem rządu polskiego.

Deklaracja min. Becka poparta została przez innych mówców, jak delegata hiszpańskiego **Madariagę**, delegata Rumunji **Titulescu**, Danji **Murcha.**

Specjalne wrażenie wywołała deklaracja delegata Włoch **Grandiego**, który nie może wypowiedzieć się na temat tej rezolucji, albowiem dokument ten dopiero dziś rozważany będzie przez rząd włoski.

Wobec tego rada zdecydowała, że mocarstwa paktu reńskiego winny wytłumaczyć szczegółowe znaczenie poszczególnych tekstów, co nastąpić może jedynie drogą zastosowania procedury Rady Ligi.

URZĄDZENIA CHŁODNICZE I DO WYROBU LODU

dla: FABRYK CHEMICZNYCH — BROWARÓW — CHŁODNI — HAL TARGOWYCH — RZEŹNI — MASARNI — MLECZARNI — HOTELI — RESTAURACYJ — CUKIERNI — PENSJONATÓW — SZPITALI — SANATORJÓW — — — — — —

dostarcza

STOCZNIA GDAŃSKA

GDAŃSK — WERFTGASSE 4 — TEL. 23441 — SKRÓT TELEGR. „STOCZNIA"

— Przedstawicielstwa: Warszawa — Łódź — Poznań — Katowice — Lwów —

KREACJA SEZONU

„Risque Tout"

PERFUMY O SUBTELNYM ZAPACHU, WYRÓŻNIANE PRZEZ WYTWORNE PANIE



Lenthéric

PARIS

Oświadczenie ministra Góreckiego

złożone na plenarnem posiedzeniu Sejmu w czasie dyskusji nad ustawą o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach

Na wstępie pan minister oświadczył, że rząd odnosi się do rozpatrywanego zagadnienia z pełnym objektywizmem, nie kierując się żadnym afektem. W sprawach bowiem gospodarczych kierowanie się afektem może wywołać skutki tylko ujemne. Pan minister zwrócił uwagę na niezwykłe zainteresowanie się opinji omawianą sprawą, zainteresowanie, którego nie zdołały wywołać ani sprawa karteli, ani zniżki cen, ani też sprawa etatyzmu. P. minister doszedł do wniosku, że jakkolwiek łączy się tu— jak powiedział gen. Żeligowski — idealizm religijny z materjalizmem, że jakkolwiek podkreśla się momenty humanitaryzmu, kultu religijnego, to jednak ta rzecz jest bardzo ściśle związana z problemem gospodarczym, a mówiąc otwarcie z interesem materjalnym pewnej grupy wyznaniowej w Polsce. (oklaski).

Wspominając o momentach psychologicznych, które spowodowały atmosferę zadrażnienia, p. minister przytoczył oświadczenie posła Miedzińskiego, który podkreślił, że musi drażnić ludność pewnego wyznania fakt, że spożywa ona mięso, na które zwierzęta były bite według jakiegoś rytału innego wyznania. To jest sprzeczne z zasadą równości. To jest to główne zjawisko, bardzo szeroko po całej Polsce rozlane, które miało swe źródło w tem, że podczas gdy ludność żydowska stanowi około 10 proc. ubój rytualny stanowi 100 proc całego uboju. I to jest zjawisko, które dalej trwać nie może i nie będzie, gdyż intencja zasadnicza pierwotnego wniosku oraz poprawki rządu, przyjęte przez komisję poszły właśnie w tym kierunku. Gdyby chodziło tylko o tę drażliwość i niechęć stosowania się do obrządków innego wyznania, rzecz — zdaniem ministra — nie byłaby straszna, ale dołączyła się do niej strona czysto materjalna, również sprzeczna z zasadą równości. Nikt nie rozumie, dlaczego ludność chrześcijańska ma płacić świadczenia na rzecz innego wyznania. To ustać musi i ustanie wobec brzmienia poprawek rządu (oklaski).

W dalszym ciągu przemówienia p. minister polemizował z twierdzeniami poszczególnych posłów.

W zakończeniu mówca prosi o uchwalenie poprawek, zgłoszonych przez pana ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

Prace Izb Ustawodawczych w następnym tygodniu

WARSZAWA. (Pat.) W przyszłym tygodniu odbędą się intensywne prace ciał ustawodawczych.

Na poniedziałek 23 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie komisji gospodarczo-skarbowej Senatu, na którem omawiany ma być projekt ustawy w sprawie zatwierdzenia zmian statutu Banku Polskiego.

We wtorek popołudniu odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny tego posiedzenia nie został jeszcze ustalony. Tegoż dnia odbędzie się posiedzenie komisji administracyjnej Senatu, która rozpatrzy uchwalony ostatnio przez Sejm projekt ustawy w sprawie uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach (ubój rytualny).

We środę senacka komisja administracyjna przystąpi do obrad nad projektem ustawy w sprawie przedłużenia okresu urzędowania tymczasowych władz m. st. Warszawy.

Prócz tego obradować będą komisje budżetowe Senatu i Sejmu. Pierwsza rozpatrzy projekt ustawy o zaciągnięciu pożyczek na cele inwestycyjne poczty i kolei, druga zaś projekt ustawy o monopolu loteryjnym.

Pod koniec przyszłego tygodnia spodziewać się należy plenarnego posiedzenia Senatu.

Oddłużenie urzędników

Okólnik min. spraw wewnętrznych

WARSZAWA, (Pat). Pan minister spraw wewnętrznych wydał pismo okólne do wszystkich wojewodów w sprawie oddłużenia funkcjonarjuszów państwowych i zaliczek na uposażenie. W piśmie tem p. minister podaje do wiadomości ogłoszone już odnośne zarządzenie pana Prezesa Rady Ministrów z dn. 23 lutego r. b. wskazując, że zgłaszanie wniosków stanie się aktualne gdy dany urząd asygnujący rozporządzać już będzie dostatecznym funduszem oddłużeniowym oraz że wszystkie w tym względzie wnioski należy przedkładać ministerstwu przy jednem sprawozdaniu raz na miesiąc, w terminach między 25 a 30

Jednocześnie p. minister podaje do wiadomości, że termin przywrócenia spłaty zaliczek na uposażenia przesuwa się na dzień 1 kwietnia r. b.

Sytuacja na Dźwinie pogarsza się

RYGA. (Pat.) Poziom rzeki Dźwiny nocy ubiegłej znacznie się podniósł i wynosi 3.5 metrów ponad stan normalny. Czynione są próby rozsadzenia zatoru lodowego pod Dyneburgiem. Lody po stronie sowieckiej jeszcze nie ruszyły. Zachodzi obawa, że z chwilą ruszenia tych lodów, sytuacja jeszcze bardziej się pogorszy.

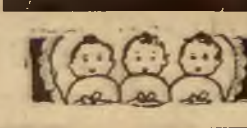
Nadeszły ostatnie modele



kapeluszy wiosennych

do f. **E. Mieszkowski**

Wilno, Mickiewicza 1



nas myją tylko

MYDŁEM BEBE SZOFMANA

ło się obecnie wyjaśnić, że t. zw. portret Chodkiewicza wykonany był w pracowni malarskiej Bacciarellego i miał służyć, jako studjum do serji portretów hetmanów. Widocznie nie posiadano autentycznego portretu hetmana i zadowolono się zaczerpnięciem wzoru z typowego wizerunku rycerza. Stąd nasuwa się też wniosek, że w drugiej połowie XVIII w. obraz Bola znajdował się już w Polsce, w zbiorach króla lub kolekcji prywatnej, i dopiero później do stał się do Rosji, może w związku z konfiskatami majątków.

Ze względu na swą historję zainteresowanie też budzi inny jeszcze obraz zbioru „św. Hieronim" Ribery, pochodzący ze zbiorów hr. Brühla w Dreznie, a zakupiony wraz z całą kolekcją Brühla do Ermitażu przez Katarzynę II. W r. 1854 sprzedano go na rozkaz Mikołaja I wraz z przeszło tysiącem innych obrazów, których część zeszła później Ermitaż odkupował po bardzo wysokich cenach.

Nieliczne ale bardzo cenne są obrazy francuskie i włoskie nabytej dla Muzeum Narodowego kolekcji. Autoportret H. Rigaud zaliczyć można do najlepszych prac mistrza, który w końcu XVII w. uchodził za pierwszego malarza w Europie. Wystarczy przypomnieć, że jego reprezentacyjny portret Ludwika XIV rozszedł się wówczas w kilkudziesięciu replikach i kopjach po wszystkich niemal krajach europejskich a prócz Ludwika XIV portretował też Ludwika XV, Filipa V i Piotra Wielkiego. Reprezentacyjność i wspaniałość portretów Rigaud, cechująca i nasz portret, zwróciła uwagę Piotra Wielkiego, który patrząc na jego obrazy miał powiedzieć, że wszyscy Francuzi — sądząc z portretów — są chyba królami.

„Portret admirała weneckiego" Jacopa Bassano wprowadza w świat malarstwa weneckiego XVI w. z kręgu Tintoretta. Doskonała jest głowa portretowanego, a z prawdziwem mistrzostwem wykonany jest fragment krajobrazowy w tle. Predominacja tonów szarawo-zielonkawych i widoczna wyraźnie manie ra „tenebroso" jest bardzo charakterystyczna dla J. Bassana oraz jego synów, Francesca i Leandra, którzy z zamiłowaniem studjowali efekty światłocieniowe.

Przykładem zainteresowania zagadnieniami światłocienia w pierwszej połowie XVII w. jest piękny obraz G. B. Crespiego, zw. „Cerano" — „Chrystus i Samarytanka". Rzecz ciekawa, że w Galerji Corsini w Rzymie znajduje się replika naszego obrazu, którą autor katalogu, wybitny znawca malarstwa włoskiego, uważa za egzemplarz słabszy.

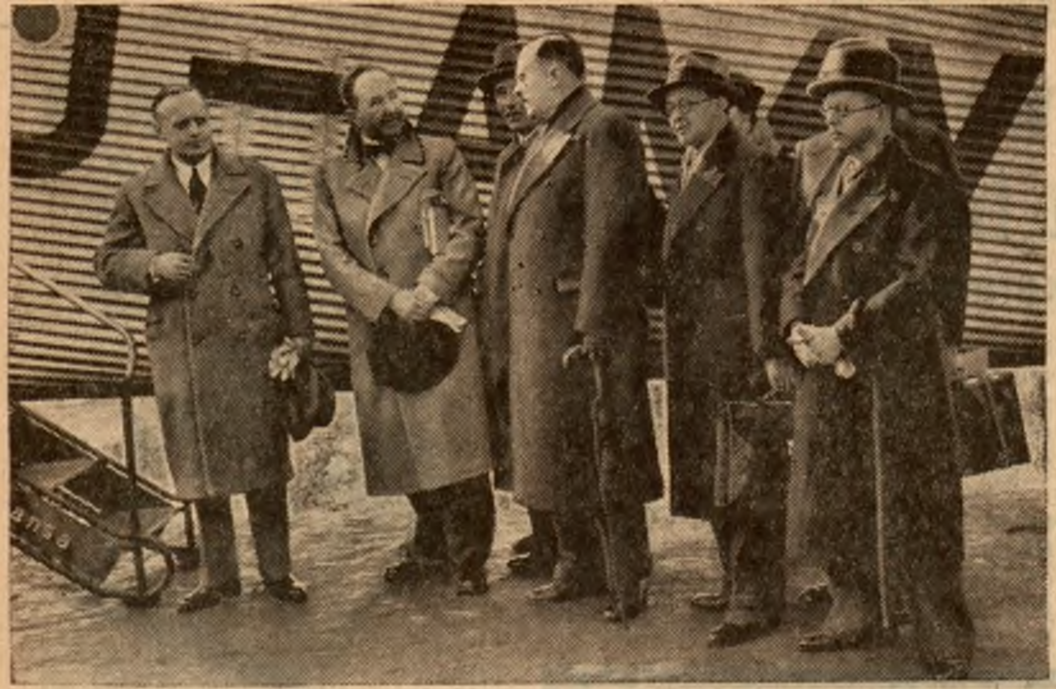
Wreszcie wspomnieć jeszcze trzeba o wybitnem dziele szkoły północno-włoskiej z końca XVI w. — „Portrecie matrony, siedzącej na fotelu". Autor obrazu jest nieznany, istnieją zato przypuszczenia co do osoby portretowanej. Jest to prawdopodobnie słynna malarka Sofonisba Anguisciola, którą znamy z licznych jej portretów, malowanych przez różnych artystów, m. in. z rysunku van Dycka, wykonanego w r. 1624, gdy Sofonisba miała 96 lat. Córka patrycjusza-humanisty, zamieszkałego w Kremonie, który sam nosił imię Amilcare, syna nazwał Asdrubale, a córki Europą, Minerwą i Sofonisbą doszła sama do wysokich godności i nawet przez lat 20 była nadworną malarką Filipa II w Madrycie. Tak się złożyło, że w Polsce znajduje się kilka dzieł Sofonisby, a wartość ich jest tem większa, że najlepsze jej portrety spłonęły w czasie pożaru Prado pod Madrytem.

Zaznaczyłem na wstępie, że zakupienie przez Zarząd Miejski Warszawy tak poważnego zbioru dla Muzeum Narodowego uważam za wydarzenie dużej wagi w naszem życiu kulturalnem. Dla Muzeum posiada to specjalne znaczenie z dwuch względów. Po pierwsze — kolekcja dr. Popławskiego doskonale uzupełnia galerję malarstwa obcego, której podstawą są w dużym stopniu właśnie obrazy staroniderlandzkie, flamandzkie i holenderskie. Jest to więc programowe wzbogacenie zbiorów. Po drugie — centralne muzeum sztuki w Polsce musi posiadać poważną kolekcję obrazów mistrzów obcych a dokonany zakup jest poważnym krokiem w rozwoju tego działu Muzeum. Sprawa jest przytem o tyle aktualna, że nowy, monumentalny gmach Muzeum jest już w surowym stanie wykończony i prawdopodobnie w ciągu 2 lat będzie można przenieść tu resztę zbiorów, mieszczącą się dotychczas w nieodpowiednim budynku przy ul. Podwale. Jeśli nie możemy marzyć o dorównaniu wielkim muzeom europejskim, to przynajmniej dążyć powinniśmy do stworzenia zbioru, który choć w przybliżeniu odzwierciadlał będzie rozwój sztuki europejskiej.

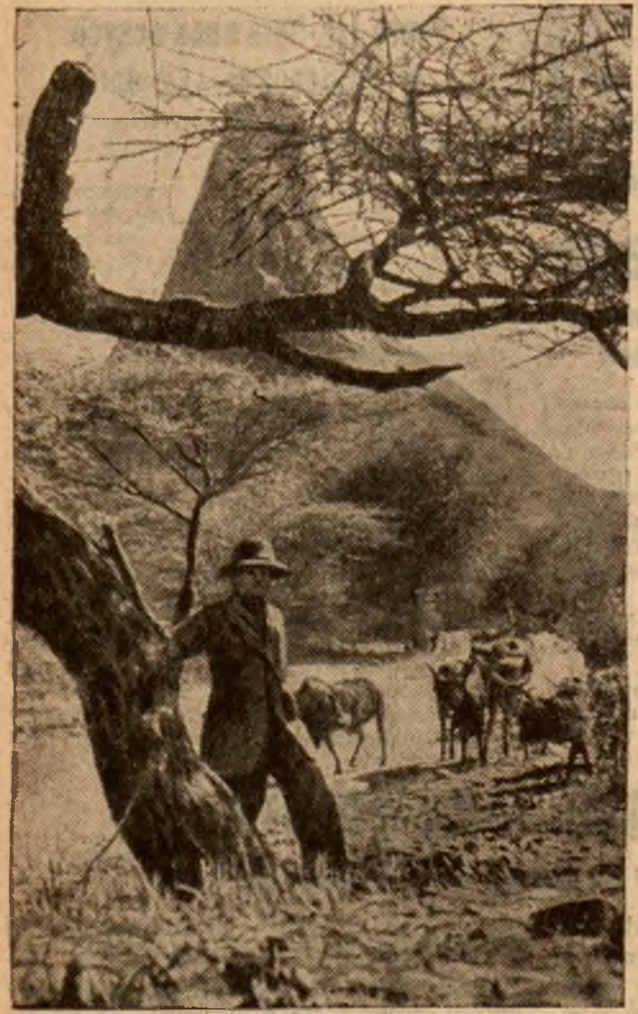
Aby umożliwić zapoznanie się ze zbiorami dr. Popławskiego wszystkim miłośnikom sztuki, zorganizowano na okres kilku tygodni specjalną wystawę. Później, do czasu ukończenia gmachu, znaczna część kolekcji ze względu na brak miejsca w galerji obrazów będzie musiała przejść do magazynów.

S. Lorentz.

CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



Odlot delegacji niemieckiej do Londynu pod przewodnictw. von Ribbentropa (na lewo z brzegu).



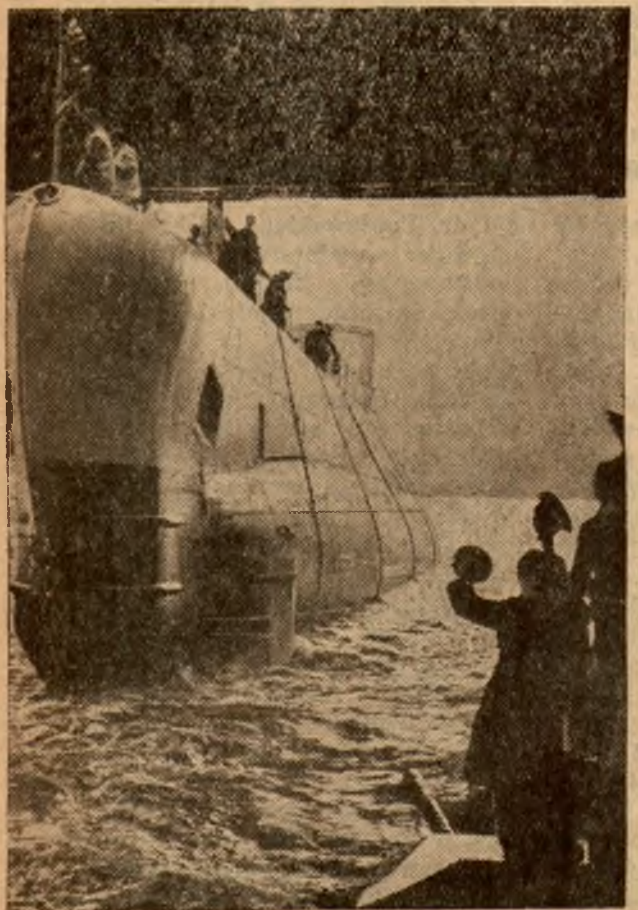
Góra Amba Aradam, o którą toczyły się zawzięte walki między Włochami a Abisyńczykami, gdyż stanowi ona ważny punkt strategiczny.



Francuski znaczek pocztowy ku czci Ampere'a.



Kłopot z niedźwiedziątkiem. W nowojorskiem zoo po raz pierwszy od lat 30 urodziło się żywe niedźwiedziątko. Trzeba jednak nielada troskliwości i pieczołowitej pielęgnacji, aby tak rzadkiego noworodka utrzymać przy życiu.



Nowa angielska łódź podwodna. W stoczni w Chatham spuszczono na wodę nową łódź podwodną, chrzcąc ją „Grampus". Jest to trzecia i ostatnia z serji łodzi podwodnych, zakreślonych w planie rozbudowy z roku 1933. Pojemność jej wynosi 1750 ton, szybkość — 15 węzłów, uzbrojona jest w jeden miotacz mni.



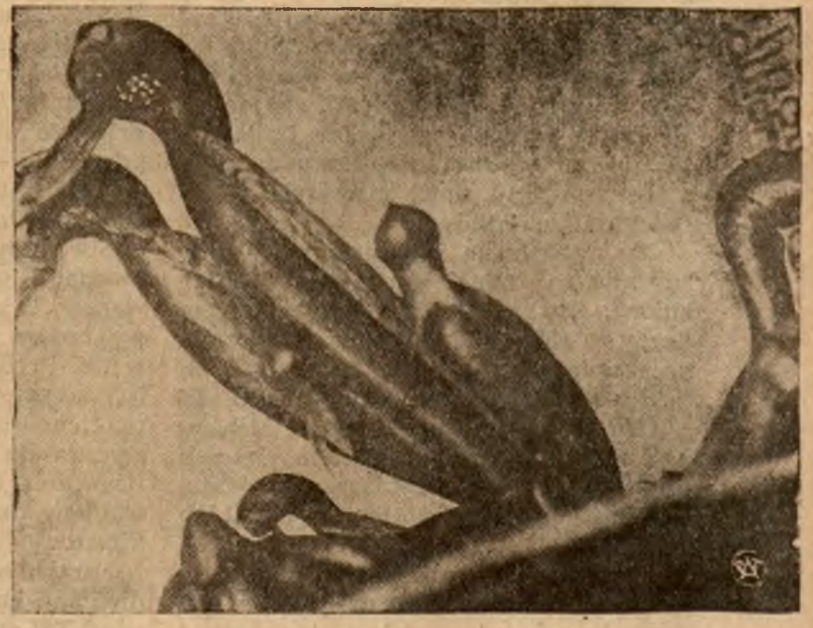
Odbiornik radjowy dla potrzeb ratowniczych. W Ameryce skonstruowano mały odbiornik radjowy, który waży tylko 4 funty i jest bardzo wygodny do noszenia. Baterje aparatu mogą wystarczyć na wiele godzin. Nowy odbiornik przeznaczony jest dla drużyn ratowniczych podczas klęsk żywiołowych, pożaru lasu, nieszczęśliwego wypadku w górach i t. p.



P. Prezydent prof. Mościcki w Belwederze. Zdjęcie nasze przedstawia P. Prezydenta R. P. prof. Mościckiego, opuszczającego Belweder, po złożeniu hołdu Cieniom Marszałka Piłsudskiego w dniu Jego Imienin.



Znaczek pocztowy, j ko przyczyna konfliktu dyplomatycznego. Rząd argentyński wydał reprodukowany powyżej znaczek, na którym, wyspy Falklandzkie oznaczone są, jako posiadłość Argentyny. Rząd angielski złożył z tego powodu protest.



Co to jest? „Na oko" możnaby powiedzieć — kaczki, a naprawdę to „Derlingtonia California" roślina mięsożerna o bardzo oryginalnych kształtach.



Rząd i Armja składa hołd Marszałkowi Piłsudskiemu. Zdjęcie nasze przedstawia Prezesa Rady Ministrów Marjana Zyndram-Kościałkowskiego oraz Naczelnego Wodza gen. dyw. Edw. Rydza-Śmigłego, opuszczających Belweder po złożeniu hołdu pamięci Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu Jego Imienin.



Piękne akwarjum. Podajemy niecodzienne zdjęcie z pięknej wystawy ryb dekoracyjnych, otwartej ostatnio w Muzeum Historji Naturalnej w Paryżu



Tablica pamiątkowa ku czci bohatera Józefa Sierakowskiego. Z okazji ogólno-polskiego zjazdu rzemiosła w Warszawie, zostanie odsłonięta w dniu 20 kwietnia r b. tablica pamiątkowa ku czci bohatera ery kościuszkowskiej Józefa Sierakowskiego, rzeźnika, który w 1794 roku przy boku Tadeusza Kościuszki wykazał w insurekcji niezwykłe męstwo i poświęcenie. Sierakowski — bohater rzemiosła polskiego specjalnie się zasłużył przy oczyszczaniu Pragi z oddziałów moskiewskich. Zdjęcie nasze przedstawia płaskorzeźbę ku czci Józefa Sierakowskiego.



Do Abisynji wyjechał drugi oddział angielskiego Czerwonego Krzyża pod kierownictwem dr. P. J. Kelly. Na zdjęciu dr. Kelly (na prawo) żegna się z dr. Robertsonem, które wkrótce ma za nim podążyć.



Po przewrocie w Paragwaju. Przywódca rewolucji w Paragwaju, pułk. Franko, utworzył nowy rząd. Na zdjęciu — odczytywanie orędzia nowego rządu przed pałacem prezydenta.



Król przestworzy. Najwspanialszy okaz ptaków drapieżnych, orzeł morski, o upierzeniu ciemno-brunatnem, wielkości gęsi. Zakłada gniazda przeważnie w pobliżu wody, nad zatokami. Spotyka się w Prusach Wschodnich, Meklemburgji i Brandenburgji.



Wiosna idzie!

FOTOREPORTAŻ Z ABISYNJI







Duchowny abisyński w uroczystych szatach liturgicznych.

Baterja ciężkiej artylerji włoskiej w ogniu, w czasie zdobywania Amba-Aradam. (Zdjęcie u góry na prawo).

Piękny i charakterystyczny dla Abisynji okaz tamtejszej fauny. (Zdjęcie dolne na prawo).

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

OBOWIĄZKI I PRZYWILEJ.

P. I. Moszczeńska nawiązuje w **„Kurjerze Warszawskim"** do dyskusji senackiej w której poruszono sprawę redukcji mężatek. Czytamy tu m. in. następujące słuszne uwagi:

Tam, gdzie życie jest ciężkie i trudne, gdzie trzeba dużego wysiłku, by podołać za danion chwili — kobiety zawsze stają do apelu i spełniają czynności, o których przesądza się z góry, że nie są dla nich stworzone, bo przerastają czy ich siły fizyczne, czy też umysłowe. Widzieliśmy w czasie wielkiej wojny, gdy mężczyźni krajów walczących powołani zostali pod broń — ile najcięższych obowiązków spełniały w ich zastępstwie, a tu i ówdzie — naprzykład w Polsce — zanim się ona dostatecznie uzbroiła, pełniły nawet najmniej odpowiednią dla siebie służbę wojskową. Z odwagą, poświęceniem, wytrwaniem, broniąc najbardziej zagrożonych placówek. Oczywiście nikt stąd nie wnosi, aby w normalnych czasach można zastąpić regularne armje wojskiem kobiecem. W każdym razie upadło mniemanie, że „kobieta jest zerem, które tylko postawione obok jednostki, osiąga pewną wartość".

Dożyliśmy jednak tak nieprzewidywanej nigdy chwili, że nietylko kobieta ale i mężczyzna stał się zerem, że nietylko dla niej, ale dla niego, dla jego sił i zdolności niema zastosowania, że mieć pracę jakąś do spełnienia i przez nią byt sobie zapewnić, jest przywilejem — nie zaś prawem i obowiązkiem każdego obywatela kraju. Ponieważ zaś ten obowiązek stał się przywilejem, więc i o ten przywilej kobiety dobijać się będą musiały.

Nie przesadzajmy! Na razie nie mówi się jeszcze o zredukowaniu kobiet na placówkach pracy zarobkowej, lecz o zredukowaniu mężatek. — Zdaje się, jakgdyby powróciły owe dawne, dobre czasy, gdy chcąc córce byt zapewnić, wystarczyło wydać ją za mąż. Nastręcza się jednak pytanie, czy mąż zredukowanej żony ma byt zapewniony, czy jej redukcja chroni jego od wszelkiej redukcji, a jego zarobek starczy na utrzymanie dwojga i ich potomstwa? Toż dziś niema nic pewnego i zabezpieczonego. Przecież emerytura, która narastała w ciągu długich lat pracy i oszczędności pracownika nie jest również żadnym żelaznym kapitałem nie ulegającym redukcji, choć przecież ustawy emerytalne mają także moc ustawy — a nie tylko dekrety. Były czasy — ale minęły szybko — gdy nietylko małżeństwo, ale każde powiększenie rodziny było powodem podwyższenia uposażenia pracownika. Oczywiście i wtedy podwyżka nie pokrywała kosztów utrzymania żony lub dziecka. Była ona jednak poniekąd symbolicznem uznaniem, że wyższe potrzeby domagają się uwzględnienia. Dziś każdy zwiększa swe wydatki tylko na własne ryzyko, a ryzyko jest coraz większe.

POLSKA A i POLSKA B.

W **„Dzienniku Poznańskim"** czytamy takie oto utyskiwania:

Wydawany przez „Reichsbahnzentrale für den deutschen Reiseverkehr G. m. b. H." biuletyn turystyczny donosi, że od dnia 15 maja, na trasie Wrocław — Berlin kursować będzie szybkobieżny wagón motorowy, który na próbach na odcinku Berlin — Hamburg osiągnął szybkość 200 km. na godzinę.

U nas inaczej, inaczej... Ciągle jeszcze jeździmy za wolno. Najszybszy pociąg osobowy na linji Poznań — Warszawa, osiąga średnią chyżość 69 km. na godz., t. j. niewiele wyżej niż pośpieszne pociągi towarowe w Anglji i we Francji. T. zw. pociąg osobowy przyśpieszony, mający — z uwagi na niższą taryfę — największą frekwencję, nie przekracza miedzy Warszawą i Poznaniem szybkości 56 km. na godz. Obiecano nam już przed rokiem uruchomienie wagonu motorowego, któryby skrócił podróż z Poznania do Warszawy do 3 godzin (średnia szybkość 100 gm. na godz.). Nie trzeba podkreślać, jak ogromne znaczenie miałoby to połączenie, bowiem narazie nie posiadamy wygodnego pociągu rannego do — i takiegoż wieczornego z Warszawy. Zamieszczono nawet w rozkładzie jazdy godziny ruchu tego wagonu, zresztą bardzo dobrze wybrane, ale na tem się też skończyło i dotychczas nie możemy doczekać się „torpedy".

Myśmy to przeczytali przy biurku redakcyjnem. Czytelnik nasz przeczyta przy śniadaniu, po obiedzie, w łóżku wieczorem... Niektórzy przeczytają w wagonie kolejowym. Część spośród tych ostatnich w wagonie pociągu, kursującego na linji Święciany — Kobylnik, który trasę tę przebywa ze średnią szybkością 5 klm. na godzinę. Ci przeczytają i westchną głęboko. **erg.**

Interpelacja pos. Hermanowicza

w sprawie szkodliwej dla gospodarstwa krajowego działalności polskich ekspozytur szwedzkiego trustu zapałczanego

DO P. P. MINISTRÓW SKARBU ORAZ PRZEMYSŁU I HANDLU.

Przemysł zapałczany, który ma w Polsce doskonałe warunki rozwoju w postaci bogatych zasobów podstawowych surowców (osika zapałczana, chloran potasu) oraz licznych kadr doświadczonych przemysłowców, inżynierów, techników i robotników, stanowił w swoim czasie i mógł stanowić dotąd poważny dodatni składnik gospodarki krajowej. Niestety los tej gałęzi gospodarczej potoczył się innym torem od chwili, gdy w związku z zaciągnięciem pożyczek zapałczanych od koncernu Kreugera produkcja i obrót zapałek, zaś od roku 1931— i półfabrykatów zapałczanych stały się przedmiotem monopolu i zostały wydane w dzierżawę wspomnianemu koncernowi w osobie jego ekspozytury na Polskę p. n. „Spółka Akcyjna do Eksploatacji Monopolu Zapałczanego w Polsce".

Rozmiar pracy przemysłu skurczył się gwałtownie; tak np. w roku 1934 w porównaniu do roku 1930 zużycie surowca drzewnego w polskim przemyśle zapałczanym spadło o blisko 80%, ilość zatrudnionych robotników prawie o 70%.

Zlikwidowany został szereg fabryk zapałczanych w kraju, w tem 2 fabryki w Wilnie i jedna fabryka w Grodnie: obecnie kursują pogłoski o możliwem unieruchomieniu dalszych fabryk. Zastanawiającem jest, że likwidacji ulegają placówki przemysłowe właśnie na ziemiach wschodnich, t. j. tam, gdzie istnienie ich społecznie posiada znaczenie największe i to nie zważając na to, że ze względu na bliskość podstawowego surowca — drewna, położenie tych zakładów na wschodzie jest niewątpliwie racjonalne.

Ekspozytura koncernu zaprzestała całkowicie eksportu zapałek z Polski, wywożąc jedynie drewno okrągłe zapałczane dla przeróbki w fabrykach szwedzkich, względnie innych, koncernowi podporządkowanych. Spółka położyła swą rękę na świetnie rozwijający się eksport z Polski półfabrykatów przemysłu zapałczanego — drewienek do zapałek, unieruchomiając go prawie całkowicie: duża fabryka patyczków w Miorach, która w myśl ustawy o monopolu i umowy dzierżawnej została przez koncern nabyta, jest unieruchomiona; druga fabryka — w Białej Wace pod Wilnem p. f. „Włodzimierz Łęski" za cenę faktycznego przejścia w ręce obcokrajowców uzyskała pozwolenie na dalszą pracę i wlecze godny litości żywot, ograniczona przez Spółkę pod względem ilości produkcji, kierunków eksportu i t. p. Koncernowi chodzi o to, by konkurujące z nim pojedyńcze fabryki zapałek w różnych krajach, nie mające tak, jak koncern własnego aparatu zakupu drewna zapałczanego w Polsce i krajach bałtyckich (główne źródła tego drewna) i zmuszone wobec tego nabywać półfabrykat, odczuwały w tej dziedzinie jaknajwiększe trudności.

Ogromnie skurczyła się konsumcja zapałek w kraju (do ok. zaledwie 50% w porównaniu z rokiem 1930), a to ze względu na ich wygórowaną cenę.

W ten sposób na wszystkich niemal najważniejszych odcinkach wysiłków rządu i społeczeństwa Polski, zmierzających do podźwignięcia gospodarki krajowej, a więc czy to chodzi o zwiększenie zatrudnienia w kraju, czy to o rozwój i uszlachetnienie eksportu, czy to o podniesienie gospodarcze ziem wschodnich, czy to o zniżkę cen artykułów pierwszej potrzeby i t. d. — wszędzie Spółka dla Eksploatacji Monopolu Zapałczanego występuje jako czynnik przeciwdziałający tym wysiłkom, czynnik działający na szkodę gospodarstwa społecznego w imię własnych interesów, pozostających w rażącej sprzeczności z dobrem gospodarki krajowej.

Walka z przedstawioną wyżej polityką Spółki i całego koncernu jest niełatwa, gdyż koncern opiera się przytem przeważnie na podstawie legalnej, stwarzanej przez korzystne dla niego przepisy o monopolu oraz warunki umowy dzierżawnej. Tem niemniej działalność spółki szkodliwa dla gospodarki krajowej może być po części skutecznie zwalczana. Tak np. przedstawia się niezmiernie drażliwa sprawa ceny zapałek, która w myśl art. 6 umowy dzierżawnej zależna jest od następujących wskaźników: przeciętnej pensji urzędników i płac robotników, ceny drewna franco fabryka, ceny chloranu potasu i ceny fosforu. Ceny tych wszystkich składników niewątpliwie musiały znacznie się obniżyć, co powinno wpłynąć na skorzystanie przez Rząd z umownych uprawnień co do obniżki cen zapałek.

Właściwa polityka gospodarcza na odcinku ceł wywozowych na osikę okrągłą, sprzedaży osiki z lasów państwowych, konstrukcja taryf kolejowych, forytująca przerób surowca u źródeł jego produkcji, a więc na wschodzie i t. p. byłyby dalszemi środkami umożliwiającemi podporządkowanie polityki koncernu gospodarczym interesom kraju. Niestety, środki te nie są wykorzystywane, skoro np. podczas ostatniej rewizji taryf kolejowych zniżono frachty na drewno osikowe zapałczane, bez rekompensaty w cenie zapałek i bez względu na niebezpieczeństwo, że tą drogą popiera się możność dalszej likwidacji przemysłu zapałczanego na wschodzie.

W związku z powyższem zapytuję Panów Ministrów, czy stan ten jest Im znany i co zamierzają uczynić celem jego naprawy?

Konkurencja

W okresie ostatnich tygodni objeżdża poszczególne miejscowości w postawskim powiecie „teatr sztuk magicznych" pod kierownictwem Michała Sembulerusa. Obecnie zatrzymał się teatr na terenie gminy Woropajewo, dając przedstawienie w sali Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Zainteresowanie i frekwencja na przedstawieniach były duże.

Ostatnie jednak przedstawienie zostało zamącone niespodziewanym sporem, jaki wynikł pomiędzy Sembulerusem, a jednym z widzów, niejakim Franciszkiem Kotylewiczem na tle sposobu wykonywania sztuki t. zw. „siła hypnotyzmu". Kotylewicz sam bowiem uchodzi za hypnotyzera i znawcę podobnego rodzaju sztuk. Zwolennicy Kotylewicza poczuli się obrażeni, wskutek czego wywołali zajście, przerywając przewody elektryczne i rzucając na sali ampułki z gazem łzawiącym.

Dalszemu biegowi wydarzeń przeszkodziła skutecznie interwencja policji.

List do Redakcji

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Prosimy uprzejmie Pana Redaktora o umieszczenie w „Kurjerze Wileńskim" następującego naszego oświadczenia.

„Dziennik Wileński" w numerze z dn. 18-go b. m. podał wzmiankę zatytułowaną: „Jednodniowy strajk protestacyjny żydów", w której, poruszając sprawę tego strajku w związku z endeckimi ekscesami przeciwżydowskimi, wydrukował następujące zdanie: „Charakterystycznem jest, iż w żydowskiej firmie „Elektrit" i kilku innych strajkowali również robotnicy chrześcijańscy, na których wywarł presję słynny „Z. Z. Z.".

W związku z powyższem stwierdzamy co następuje:

1° — w wileńskiej fabryce radjoodbiorników p. f. „Elektrit", istnieje i działa jednoczący wszystkich prawie robotników fabryki, jeden robotniczy Związek zawodowy, a mianowicie nasz „Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Radjo-Elektrotechnicznego w Wilnie", którego członkowie żadnego udziału w strajku nie brali;

2° — Z. Z. Z. presji na nas nie wywierał i wogóle się z nami nie porozumiewał;

3° — endeckie hece żydowskie, narówni ze wszystkimi dbającymi o dobro Państwa naszego obywatelami, najbezwzględniej potępiamy.

Łączymy wyrazy poważania

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Radjo-Elektrycznego w Wilnie.
Prezes: **Jan Martynkien.**

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Gdzie dziecko?

12 bm. zatrzymano w Wilejce Eudokję Sajkównę, bez stałego miejsca zamieszkania, pod zarzutem dokonania dzieciobójstwa. Wstępne dochodzenie wykazało, że Sajkówna w dniu 24 ub. m. urodziła dziecko płci męskiej, które zostało ochrzczone w cerkwi w Smorgoniach.

Dziecko było nieślubne. W dniu 4 bm. Sajkówna wyszła ze wsi Czernięta razem z dzieckiem, około zaś godziny 15 w tymże dniu przyszła do kol. Żodziszki już bez dziecka. W toku badania Sajkówna oświadczyła, że dziecko umarło, a ona rzuciła zwłoki do wody na polu około wsi Horodzinięta.

Zarządzone poszukiwanie zwłok narazie wyniku nie dało.



Kamienie żółciowe

powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby. Stosujcie zioła **„CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO,** które systematycznie wzmagają czynność wątroby i wydalają z organizmu szkodliwe produkty przemiany materji. **Warszawa, Nowy Świat 5.** Broszury bezpłatnie w aptekach i skł. apt.

TEATR NA PONULANCE
Dziś o godz. 8-ej wiecz.
WESELE FIGARA



Żaden mężczyzna nie spojrzał na mnie więcej niż raz jeden. Byłam zazdrosna o inne dziewczęta, ich zaproszenia do tańca, flirty i propozycje małżeństwa. Bo mnie nie zdarzało się to nigdy. Dobrze znałam przyczynę. Miałam okropną cerę. Skóra moja była pokryta wągrami i miała rozszerzone pory. Wszystko, czego próbowałam, zawodziło. Wreszcie, idąc za radą pewnego chemika, spróbowałam Kremu Tokalon, koloru białego (nie tłustego), spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Już po kilku dniach cera moja była świeższa i bielsza. Po tygodniu zaś—wszystkie rozszerzone pory i wągry znikły—skóra stała się jasną, gładką i delikatną. Już nie mam powodu do zazdrości. Teraz i mnie każdy mężczyzna prawi komplimenty.

Krem Tokalon, koloru białego, zawiera czysty krem i oliwę. Wnikają one do porów i wydobywają z nich głęboko osadzony brud, którego woda i mydło nie są w stanie dosięgnąć. Inne zaś cenne składniki odżywiają i odmładzają skórę, oraz ściągają pory. Każda kobieta, nawet w średnim wieku, może szybko osiągnąć świeżą, jasną, śliczną skórę, jaką mogłaby się poszczycić każda młoda dziewczyna.

TANIE i wygodne wycieczki do Z. S. R. R.
od 15-go kwietnia 1936 r.
w sezonie wiosennym przez „INTOURIST"
organizuje Polskie Biuro Podróży **„UNION-LLOYD",**
Warszawa, Chmielna 44. Tel. 622-24.
Szczegółowych informacyj udzielają wszystkie placówki „Union-Lloydu". Tamże sprzedaż kolejowych i okrętowych biletów na Bliski i Daleki Wschód do Palestyny i spowrotem.

PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA"
"HURTOWY SKŁAD PAPIERU i MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
WILNO, UL. ZAWALNA 13



POLECA:
PAPIER,
ARTYKUŁY
KANCELARYJNE i
SZKOLNE

Normy były mniejsze
Delegaci uzupełniają

W związku z zamieszczonym przez nas w numerze wczorajszym artykułem p. t. „Pomoc doraźna dla bezrobotnych w kwietniu" otrzymaliśmy list od trzech bezrobotnych, którzy podpisali się jako ci delegaci bezrobotnych, którzy onegdaj byli przyjęci przez dyrektora Funduszu Pracy. List ten uzupełnia nasze informacje i prostuje drobną nieścisłość, polegającą na tem, że rozpiętość normy miesięcznej, udzielanej bezrobotnym w okresie pełnej zimy, zamknęliśmy w granicach od 6 do 9 dni, podczas gdy w rzeczywistości rozpiętość ta była inna i wynosiła od 4 do 8 dni.

W szczegółach norma zimowa przedstawia się następująco:

I samotni — 4 dni pracy w miesiącu.
II rodzinni (3 osoby wraz z bezrob.) 6 dni
III rodzinni (5 osób wraz z bezrob.) 7 dni.
IV rodzinni (od 5 wzwyż) 8 dni.

Otóż ta norma w lutym i marcu, wobec braku funduszów została zmniejszona następująco:

I i II — samotni i rodzinni — 4 dni pracy w miesiącu.
III — 5 dni pracy.
IV — 6 dni pracy.

W obecnem oświetleniu autorów listu widać, że normy zmniejszono w mniejszym stopniu, niż wczoraj podaliśmy. Niemniej jednak uważamy, że zmniejszenie norm i w takim stosunku było b. krzywdzące dla bezrobotnych, obarczonych rodzinami.

Natomiast w sprawie opału, wydawanego bezrobotnym w styczniu, pisaliśmy w swoim czasie obszernie i niejednokrotnie. Materjał zaś na temat ogólnych bolączek bezrobotnych, który proponują nam autorzy listu, chętnie wykorzystamy. (w)

Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO

— ŚWIĘTO NARODOWE. Wzorem lat ubiegłych w dn. 25 b. m. Białorusini wileńscy święcą dzień ogłoszenia swej niepodległości aktem, wyniesionym w r. 1918 w Mińsku. Uroczystości odłożone zostały na niedzielę 29 marca, jako na dzień wolny od pracy. Przy ul. Zawalnej nr. 1 odbędzie się uroczysta akademja, którą organizuje Białoruski Komitet Narodowy. Na program złożą się: referat M. Szkiełonka i część koncertowa. Początek o godz. 7 wiecz.

— ODCZYT. W niedzielę 22 b. m. w lokalu Biał. Inst. Gosp. i Kult (Zawalna 1) ks. Godlewski wygłosi referat na temat „Brzeska unja religijna r. 1596". Treść odczytu: 1) przyczyny podziału chrześcijaństwa na wschodzie i zachodnie, 2) stan kościoła wschodniego w Polsce, 3) polityczne i religijne przyczyny Unji Brzeskiej, 4) podstawy Unji, 5) religijna i klasowa walka jako skutki Unji, 6) powstania włościańskie na Białorusi.

Początek o godz. 5 pp. Wstęp wolny dla wszystkich.

— Z PRASY. Po długiej, bo aż trzymiesięcznej, przerwie ukazał się numer „Letapisu T—wa Szkoły Białoruskiej".

— W najbliższych dniach wyjdzie z druku nowy elementarz białoruski p. n. „Pierszyja ziarniatki". Autor — Pawłowicz. Wydawca — Malecki. Druk — Biał. drukarni im. Fr. Skoryny.

— Z T—WA PRZYJACIÓŁ BIAŁORUSOZNAWSTWA. W ub. tyg. w sali VII Uniwersytetu S. Batorego odbyło się doroczne ogólne zgromadzenie T—wa. Odczytano sprawozdanie z działalności za rok ub. Wybrano nowy zarząd. F.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Kurjer Sportowy

Prezydent Rzpltej zapoznał się ze stanem przygotowań olimpijskich

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w piątek delegację Polskiego Komitetu Olimpijskiego w osobach prezesa płk. Glabisza i wiceprezesa płk. Wendę. Delegacja złożyła Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej sprawozdanie z przebiegu olimpjady zimowej w Garmisch Partenkirchen i meldunek o stanie przygotowania Polski do olimpjady letniej w Berlinie. W czasie audjencji delegacja wręczyła Panu Prezydentowi pamiątkowy znaczek olimpijski.

Pan Prezydent wykazał żywe zainteresowanie stanem naszych przygotowań olimpijskich i wpisał się do pamiątkowej księgi Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Następnie delegacja udała się do p. premjera Zyndram Kościałkowskiego, któremu również przedłożyła sprawozdanie ze stanu przygotowań olimpijskich. P. premjerowi wręczono także pamiątkowy znaczek olimpijski.

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco:

W WARSZAWIE:

Na boisku Warszawianki drużynowy bieg naprzełaj na 5,000 m.

Na boisku Skry mecz piłkarski Skra — Marymont.

Na boisku Warszawianki mecz piłkarski Warszawianka — CWS.

W krytej pływalni YMCA eliminacyjne zawody pływackie przed meczem z Austrją.

W gmachu Cyrku mecz bokserski Skoda — Gwiazda. W ramach tego meczu odbędzie się spotkanie Rothole — Czortek.

W lokalu Orkanu mecz bokserski Orkan — Fort Bema.

W lokalu Skry czwórmecz zapaśniczy Legja — Elektryczność — Prąd — Skra.

NA PROWINCJI:

W Łodzi marsz na trasie Łódź — Zgierz — Aleksandrów dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

W Krakowie mecze piłkarskie Garbarnia — Cracovia i Wisła — Naprzód Lipiny, zawody lekkoatletyczne w hali, bieg naprzełaj na 2000 mtr. i szkolne zawody pływackie.

W Poznaniu mecze piłkarskie Warta — Gedanja i Legja TKS.

We Lwowie dokończenie olimpijskich eliminacyj szermierczych, mecz piłkarski Pogoń — Hasmonea i mecz pływacki AZS. — Hasmonea.

W Wielkich Hajdukach mecz piłkarski Ruch — Pogoń Katowice. W barwach Ruchu walczyć będzie Wilimowski.

W Zakopanem zakończenie zawodów narciarskich o memorjał im. Wóycickiego.

W Jarosławiu ogólnopolskie zawody konne.

W Toruniu mecz bokserski Ruch (Wielkie Hajduki) — Gryf.

W Sopotach międzynarodowy turniej pingpongowy z udziałem Polaków.

W Wilnie mistrzostwa szermiercze O. K. III Sala Ogniska W. F.

ZAGRANICĄ:

W Tallinie bokserzy Polonji walczą z miejscowym zespołem.

W Wiedniu mecz piłkarski Austrja — Czechosłowacja.

W Berlinie drużynowy bieg leśny z udziałem 500 zawodników.



WŚRÓD PISM

Ukazał się już w sprzedaży ulicznej nr. 16 dwutygodnika literacko-społecznego „POPROSTU". Zawiera on artykuły Henryka i Zofji Dembińskich, Anatola Mikułki, Jana Olechny, Jerzego Putramenta, Stefana Jędrychowskiego, wiersze, oraz dział „Korespondencje i głosy czytelników".

„Poprostu" jest do nabycia we wszystkich kjoskach. Cena 25 gr.

Wysokowartościowy PORTLAND
Cement „WIEK"
wagonowo i detalicznie — poleca firma
Przedsiębiorstwo Handl.-Przemysłowe
M. DEULL S—CY Wilno
Biuro: Jagiellońska 3—6, telefon 8-11
Składy i boczn.: Kijowska 8, tel. 9-99

SOLEC-ZDRÓJ
POLSKIE PISZCZANY



Ona: Jaka szkoda, że Teofil wyemigrował do Ameryki.
On: Szkoda, zawsze miał w domu dobry koniak — Koniak Saumon Jubilat.

Kantorowicza Koniak Saumon Jubilat — naturalny i tani!

Współpraca Polskiego Radja z zagranicą

W ostatnich czasach radjofonja polska intensywnie współpracuje z radjofonjami zagranicznemi zarówno w dziedzinie muzyki, jak i literatury. Cały szereg audycyj Polskiego Radja transmitują rozgłośnie zagraniczne, a prasa tych krajów z najwyższemi pochwałami wyraża się o wartości nadawanych utworów.

Wymiana programowa nie ogranicza się tylko do bezpośrednich transmisyj, ale obejmuje również wymianę tekstów słuchowisk i wymianę artystów.

Wymiana artystów jest dla Polskiego Radja szczególnie cenna, gdyż nietylko umożliwia słuchaczom poznanie najwybitniejszych współczesnych artystów zagranicznych, ale również pozwala na wysłanie szeregu polskich artystów za granicę, celem odbycia koncertów przed mikrofonami obcych rozgłośni.

Dużem powodzeniem cieszyła się zamówiona specjalnie przez Polskie Radjo suita na tematy ludowe Marjana Rudnickiego „Hej ty Wisło". Audycję tę transmitowały trzy państwa, a mianowicie: Austrja, Danja i Niemcy.

Wobec dużego zainteresowania jakie budzą w innych radjofonjach słuchowiska pisarzy polskich, specjalnie dla radja opracowane, wysłano do kilku radjofonij specjalną listę słuchowisk ze streszczeniami w języku francuskim. Jak świadczą przykłady nadawania polskich słuchowisk przez radjostacje niemieckie i czechosłowackie — lista tego rodzaju przyczyni się do spopularyzowania utworów naszych pisarzy wśród słuchaczy innych krajów.

W drodze rewanżu za występy polskich muzyków przed mikrofonami zagranicznemi występowali ostatnio w studjach Polskiego Radja Marcel Maas z Belgji i Victor Schiceler z Danji, obaj pianiści. Jednym koncertem Symfonicznej Orkiestry Polskiego Radja dyrygował ostatnio niemiecki kapelmistrz dr. Otto Wartisch. Wzamian za ten występ nasz dyrygent Mieczysław Mierzejewski koncertować będzie w Niemczech.

PO STRAJKU NA NAROCZU
Gdy chcesz szczęście mieć u kobiet
I być wiecznie rzeźki, żwawy
Radzę codzień jeść na obiad
Naroczańskiej funt sielawy.

EUGENJA KOBYLIŃSKA 20

Pamiętnik nauczycielki

Tak, z doświadczenia wiem, że mężczyźni tracą przytomność, gdy w domu jest zbyt czysto. Idą wtedy do cukierni, gdzie wyzywająco strząsają popiół z papierosa na podłogę. Na złość.

A chłopiec? Taki załamie ręce na widok, że w klasie na ścianach niema ani jednej plamki. Zawija wtedy rękawy, bierze gąbkę, moczy ją w wodzie i celuje nią w sufit albo w okno. Chlap! chlap! Trzeba tu zrobić kawalerski porządek! A potem ogryzionym ołówkiem napisze na ścianie koło pieca: „Stasiek jest zimny drań i cholera". To wszystko i wiele gorszych rzeczy wyłożyłam owemu koledze w mściwem uniesieniu. Nie widziałam, żeby się bardzo zmartwił. Powiedział:

— A cóż to złego klinika? Damska sprawa. Czego się pani rozindyczyła i wymyśla mi od Odysseuszów? Przyrodnik jestem i gwiżdżę na „Środy Literackie"!

To mówiąc, zamykał za sobą ostatnie ciężkie drzwi szkoły w pośpiesznej ucieczce. Z przyrodnikami wogóle trudno się dogadać. Kiedy raz skarżyłam się omdlałym głosem, że głowa mię boli — przyrodnik zapytał posępnie:

— Czy pani aby żołądek ma w porządku?

A właśnie był wtedy w pokoju bardzo interesujący przedstawiciel Opieki Rodzicielskiej. Byłam zdruzgotana i pośpiesznie ulotniłam się na korytarz.

Ale wracam do owego ranka.

Weszłam do klasy I A. Już kilkanaście gorliwych sztubaczek gmerało w pulpitach, a jedna z natchnioną miną odpisywała zadanie. Spojrzałam na przerażoną pobłażliwie. Kto u nas jest bez grzechu? Ona jednak wolała zlikwidować sprawę pod pulpitem. Tem lepiej!

Usiadłam i zaczęłam przyglądać się uczenicom. Jeszcze niewszystkie są mi znane. Jula — Lila — Dobcia — Zosia — Aldonka — ale reszta?

— Ty jesteś Irka?

— Tak! ucieszyła się miła dziewczynka z niezliczoną ilością ciemnych włosów na głowie.

— A ty Józia?

— Lodzia — przeciągnęła z żalem zapytana.

— To ja jestem Józia.

— Oj! jak trudno się połapać — narzekałam. A przecież łatwiej kogoś lubić, jak się imię zapamięta. Od tego trzeba zacząć. Więc muszę to zrobić jak najprędzej. No a ty?

— Irka!

— Znowu Irka! Zginęłam! Zresztą łatwo cię poznać. Ty masz dołeczki, jak się śmiejesz. Jak ty to robisz?

Ale Irenek było razem pięć: wstydliwe — pucułowata, różowo - zakłopotana, śmiejąca się z dołeczkami, jedna duża i zadowolona z życia drugoroczna i ta czarnuszka potargana — trochę za wiele.

— A kto to wchodzi teraz? — zapytałam.

— Muszalska Irenka — odpowiedziały chórem.

— Szósta! Nie! Muszę iść napić się wody. Tyle Irenek. Zadręczycie mię. A jeszcze są cztery Reginy — uf!

— Jest siedem Irenek — bo ja też, — odezwała się jeszcze jedna.

Załamałam ręce.

Właśnie dzwonek zadźwięczał na alarm — i układane pierwszaczki splątały się w drzwiach, tworząc po krótkim zamęcie sprawny dwuszereg. Wylały się na górnem piętrze trzy klasy na jasny korytarz. Słońce we wszystkich oknach śmiało się wniebogłosy i zataczało się złotym chichotem na wywoskowanej podłodze, pędząc przez otwarte drzwi do sali, aby tam zatańczyć poloneza wśród świetlistych okien. W sali nad przeciwległemi drzwiami czerni się krucyfiks, a ze ściany patrzy na dziewczynki dobrotliwy Marszałek Piłsudski. Tutaj zbierają się na modlitwę tylko cztery klasy: dwie pierwsze i dwie drugie. Stoją równo i grzecznie, a gdy któraś z małych złamie psotnym gestem harmonijną całość, głos dyżurnej pani wtłacza ją na miejsce. — Modlitwa...

„Błogosław, słodka Pani, błogosław wszelki stan.
My chcemy Boga, my poddani. On naszym królem.
On nasz Pan..."

(D. c. n.)

KOLUMNA LITERACKA

Pod redakcją Józefa Maślińskiego

Ostatni tom Czechowicza

Poeci, którzy poczytują się za awangardowych, uważają Czechowicza za jednego z najpierwszych spośród tych, którym przypada to miano. Możnaby się tylko spytać niedyskretnie, na czem opierają słuszne to przekonanie? Na ile świadomie udzielają tej rangi? Wolno przypuścić, iż powoduje nimi instynkt raczej, nie wiedza. Bardzo jest bowiem znamienne, iż Czechowicz nietylko nie stworzył „szkoły“, chociaż na prawo i lewo (właśnie w znaczeniu społecznem) korzysta się bezceremonjalnie z zapożyczeń u tego czystego liryka; lecz, co więcej, wbrew utartym w latach ostatnich obyczajom, nie występował nigdy programowo: z enuncjacjami, wywodami, zadzierzystemi ideologjami; okazuje się, że nawet dzisiaj, nawet w naszych warunkach, tak dalekich od zachodniej Europy, konsekwentna i bezkompromisowa sztuka starczyć może za program. Raz jeden się obruszył. Było to wtedy, gdy wystąpił w obronie pierwiastków irracjonalnych w poezji. Wtedy istotnie bronił czegoś głębszego, niżli swej pozycji osobistej: racji istnienia nas wszystkich.

Czy zauważono ponad to, jak enigmatycznie zwięzłe, jak lubujące się w formie przysłówkowej lub przyimkowej, są tytuły książek autora „Dnia jak codzień“? Dopatruję się w tem dwóch cech bynajmniej nie przypadkowych; jest w tem, jak przypuścić wolno, dumna chęć odżegnania się od łatwej popularności, poczucie, iż instrument, na którym autora gra coraz doskonalej, jest **samowystarczalny**, nie zaprasza do dopełnień, właśnie jak coś, co z rąk twórcy wyszło w kształcie nieodwołalnym i definitywnym; ponad to, tyle dla Czechowicza znamienna przekorność, która każe mu trwać na cyplu wysuniętym, który niegdyś obrał pod przymusem artystycznego temperamentu, choćby posterunek ten przez większość rówieśników uznany był za stracony. Czechowicz w psychice swej ma wiele z romantyka, i to romantyka polskiego; uczuciowość jego, zasłuchana w czarnoksięstwo tajemniczych piosenek ludowych nie wiele odbiega od czasu krwawego polskiego biedermayer, kiedy to Wacław z Oleska, kiedy zbliżała się rzeź tarnowska, zbierał melodje i słowa wśród chłopów małopolskich; lecz aparat, którym włada bezbłędnie, jest nawskroś nowoczesny. Pozwolę sobie twierdzić, iż jest to jedyny w Polsce awangardowiec, który narzędzia swego kunsztu uformował całkowicie samodzielnie, tak, jakby nie był w Paryżu, lub za Paryżem nie tęsknił, jedyny zatem, który mógłby mierzyć się z zachodniemi dokonaniami, nic im nie zawdzięczając. Cała reszta (z wyjątkiem częściowo Ważyka) bezpośrednio lub pośrednio wywodzi się od Peipera. Ten ostatni zaś, pomysłowy, pełen smaku i dziecięcego optymizmu, lecz bezkrytycznym apodyktyzmem opętany teoretyk, problematyczne zdobycze własnego warsztatu ogłosił za prawo ogół nie obowiązujące. Żałosna taka pomyłka zdarzyć się może tylko w głębokiej prowincji kultury.

Oto powód, dla którego, czytając kolejny tom Czechowicza („Nic więcej“, Warszawa, 1936 r., F. Hoesick), nie możemy oczekiwać już nie przełomu, lecz choćby ewolucji. Zmiana dla tego poety równałaby się sprzeniewierzeniu. Można conajwyżej raz jeszcze spróbować charakterystyki, która w warunkach tych z konieczności będzie ogólna. W tytule znów spotykamy dwuznacznik, tym razem dobitniejszy i bardziej, niż zazwyczaj ironiczny ze względu na niedawno minioną kampanję prasową. Jest — że to ostatnie słowo poety w znaczeniu zarzekania się dalszej twórczości? Lub aluzja do definitywności tomu, a w tem ostatniem przypuszczeniu utwierdzić nas może pomieszczenie kilku wierszy, znanych ze zbiorów poprzednich? Czy też może okazanie, że na tem autor poprzestaje, że nie stać go na więcej, że to musi wystarczyć? Tak, czy owak, już tu, u wstępu, narzucają się różnorodne, jak w całej tej twórczości, interpretacje. Lecz czas otworzyć wreszcie książkę.

Za każdym razem, gdy czytam te wiersze, do niczego u nas ni gdzieindziej niepodobne, nasuwa mi się określenie, trochę dowolne: poezji atonalnej, tak uderzająca jest nowość niewiedzieć skąd i w jaki sposób nawianych harmonij. W obecnym, dojrzałym okresie, wystarczy poecie nałożyć ręce, by wrażliwy instrument począł brzmieć w zróżniczkowanej, przesubtelnej i nieco drażniącej tonacji. Pierwsza strofa, pierwsze brzmienie: i już zadźwięczał ton, tak tragiczny, niedbały pozornie i płochy, jaki bywa niekiedy u Norwida. Zaczynamy poznawać, co też lirykę Czechowicza wyodrębnia pośród całej poezji polskiej, obecnej i przeszłej.

Dzień jak codzień, powiedział Czechowicz. Lecz dla niego dzień pierwszy lepszy, właśnie dzień każdy, jest zarazem **pierwszym dniem stworzenia**, który wstaje ponad wodami nicości. Rzeczywistość świata, rzeczywistość sztuki (dla takiego poety jest to jedno) jest na tyle tylko mu dostępna, niejako zmysłom zbliżona i dotykalna, na ile oparta jest o konkretne widzenia. W takim typowym dla Czechowicza i bardzo pięknym „Śnie“, śledzić możemy wszystkie etapy jego wizjonerstwa, co wiersz obdarza szczególną dramatycznością. Mamy tu w samej wersyfikacji — a nawet we wtrąconych partykułach w rodzaju „uh“, „ha“, „skąd znów“ — zaznaczone jakgdyby szczeble napływających widzień: podobnie jak w muzyce nowoczesnej, dosłyszeć możemy zarazem zmącenia dysonansów, zawieszenia głosu, pauzy, interwały, fermaty, lub też nasilenia brzmień. Ta „architektura senna“ (jakby powiedział Słowacki) jest w samej rzeczy nawskroś romantyczną, jest to bowiem znamienna dla wszelkiego mistyka artystyczna kosmografja, tworzenie świata poprzez szyfr wzruszeń, dostępnych jedno dla czystego spirytualisty. To jest kres i to jest granica tej poetyki.

Jest zatem w Czechowiczu tyleż z nowatorstwa, ile, w samej postawie, zapóźnienia, o ile pratyp doznań mistycznych nie uznać za coś pozaczasowego, do czego skłonny będzie zawsze chrześcijanin. Jeśli przyjrzeć się najbardziej tajemniczym wierszom tego poety, nie bez zdziwienia odkryjemy coś z owej magji, która w aparaturze swej formalnej wyda się nam dzisiaj niemal anachroniczna. Czyż inaczej nazwać można opieranie całych utworów (choćby „Przez kresy“) o wyłącznie dźwiękowy i semantyczny zespół sylab, ów ideał sprzed lat dwudziestu futurystów wszelkiego pokroju, dzisiaj dopiero zrealizowany tutaj? Czyż nie zadziwi nas pierzchliwa, spóźniona impresjonistyczność, pełganie wyrafinowanej akwareli, bieganie światłocieni na powierzchni wiersza, zatytułowanego „Kwiecień tych co bez troski“, jakby autor pod blask mrużył oczy? Czyż nie zastanowi nas finał tytułowego utworu, zamknięty w sobie, jak samowystarczalna melodja, melodja szarpnięta i urwana, znaczona, insynuowana, zaledwo podpowiedziana, jak u Debussye'go? I tylko niezmierna polskość uczuciowych motywów, rozprzędzona wśród nich, mglista i słowiańska, atmosfera chronią szereg utworów (choćby „Śpiewany pocałunek“) od zarzutu, iż jest to przygrywka ballady, którąby winien skomponować muzyk nawskroś zachodniego autoramentu. A przecie nie możemy oprzeć się wrażeniu, iż niejeden z tych wierszy odkryłby swe dno, uwydatnił prawdziwe walory wtedy dopiero, gdyby zarecytować go przed mikrofonem, potraktować jak partyturę nowoczesną, uwydatnić wokalnie zróżniczkowaną pełnię jego akcentów (por. „Ta chwila“).

Postawa ta, postawa pragnącego sprowokować widziadła mistyka, zmusza Czechowicza do pisania i publikowania wierszy (patrz „Synteza“), w których metoda jego doprowadzona jest do krańców, zaiste, niebezpiecznych. Nie, iżby były „słabsze“, jak się to mawia lekkomyślnie; przeciwnie, w zestroju formalnym nie ustępują innym. Lecz jest to jakgdyby skamielina, wyczuwamy, iż istnieć tu musi szyfr, lecz doszukać się nie potrafimy nacięć wyciągniętemi czujnie palcami. W takich razach, nie wiem, czy słusznie, mówi się o manjeryzmie; tak czy owak, wiersze podobne nietrudno byłoby parodjować. Często bowiem w utworach, najpiękniej skonstruowanych, ulegamy nieodpartemu wrażeniu, iż powstały w stanie, który bliski jest katalepsji, nie mistyka już, lecz mistyka, który sobie pomaga: inaczej mówiąc czarnoksiężnika, zapatrzonego w fascynującą kulę, i nie zważamy na to, iż w oczach autora jest to kula „kosmosu“. Niezawsze widma u Czechowicza ucieleśniają się w pełni, błyskają niekiedy majaczeniem przelotnem, jak to skądinąd bywa u wszystkich poetów, których Cocteau nazwał „uśpionymi“ (z Rimbaudem na czele). Nienapróżno Czechowicz w dziwny sposób na polski transponował „Anne“ Rimabaud'a, wiersz wyłącznie oparty o sugestywne echolalje; sam im aż nadto często ulega.

Cały tom bez wyjątku znamionuje wielka inspiracja, lecz trzeba ją różniczkować. Zbyt łatwo w zachwycenie wprowadza nas ta wpółzastygła fala, jakgdybyśmy z tamtych brzegów Lety patrzyli na świat jeszcze żywych. U progu każdego dnia, jak zaznaczyliśmy, u brzegu każdego wiersza zastaje Czechowicz chaos przedstworzeniowy. Zaczyna organizować melodję obrazów; często nie kończy; urywa wpół; są to rozmaite **stopnie wcieleń**; istnieją plany wyraźniejsze, nagle, w wypukłej aż do przerażenia plastyce wysunięte ku patrzącemu oku. Stopnie te są zarazem jakby mistycznemi szczeblami wtajemniczeń; jest to poezja nietylko zjaw, lecz również poezja hermetycznie-poznawcza.

Świat jest dostępny u Czechowicza wyłącznie poetyckiej inicjacji. Jest to tragizm. Pragnie on bowiem nietyle poezji czystej (co już torturą), lecz poezji jakgdyby absolutnej, nieodwołalnej, jak partytura muzycznych arcydzieł; i to w epoce skłóconej, o której, współcześni, nie wiemy, czy zdolna jest wydawać arcydzieła.

Dla mnie najpiękniejszym wierszem tomu jest „Dom św. Kazimierza“, wiersz ku czci Norwida i zaprawdę jego godny. Większość zebranych tu nie ustępuje mu w sile wyrazu.

Poemacik, zamykający książkę, jest zachwycający w swych przemilczeniach. I jeszcze jedno pragnie się zaznaczyć na zakończenie. Jest to poezja urzeczeń, jakby na białych płaszczyznach wpółzrozumiale i niezmiernie wymownie pisała niewidzialna dłoń na oczach poety postawionych w słup. Jest bardzo wielka odwaga duchowa w przystaniu na taką nieuleczalną rzeczywistość. Bo widzenia są zarówno wspaniałe, jak straszne, i kruche. Raz po raz przypominają dekoracyjność scenicznego mitu, rozczarowujące kulisy pompatycznej opery wagnerowskiej. Bizantyjska mozaika alegoryzmu, prostacka i wyrafinowana, jakby złożona z tysiącznych surowo oszlifowanych kamieni, którym zabrakło jednoczącej więzi.

Tak czy owak, od czasu Micińskiego nikt w Polsce z wizjonerstwa nie wyprowadził tak krańcowych i bezpowrotnych konsekwencyj.

Stefan Napierski.



NIE ŚWIĘCI GARNKI LEPIĄ... „Wesele Figara“ grane jest żywo i wesoło; warto pójść na to przedstawienie — nie pożałuje się wieczoru. Nikt jednak serjo nie powie, że grane jest stylowo — nikt, z wyjątkiem nowej gwiazdy na tutejszym horyzoncie recenzenckim. Czytając wywody o „takim poziomie“ reżyserji, i o „kierunku przedstawienia, nazwijmy go klasycznym“, dyrektor teatru musiał ruszać ramionami, aktorzy — żżymać się, zaś co inteligentniejsi sztubacy — zazdrościć starszym, którym nawet za publiczne wsypy nikt dwójek nie stawia.

j. m

MAKSIM TANK.

Szlak dzikich gęsi

Wicher kudłaty targał kłosy, zagony,
mokrą wstążką z pod wozu droga rzucona

tam, kędy brzozy smutek w gałęziach rozwiesza
tam, kędy są tylko chmury, wicher i miesiąc.

Noc przestraszona, biała noc ponad ziemią
zorzy ścieżynką odchodzi, czarnym, płaszczącym się kotem,
sny co minęły, sny co zostały się ze mną
z cieniami sosen rozstajnych się splotły.

Kij na plecach i torba pieśni na drogę,
Idę przez wydmy, kałuże, wyboje
i od celi do celi się włokę,
Białorusi ty moja.

Z białoruskiego przełożył
JERZY PUTRAMENT.

Analogje malarskie

Bardzo rzadko zajmujemy się w „Kolumnie“ sprawami plastyki, ale oto mamy aż nadto wiele do tego powodów. — Rozgrywająca się w Polsce walka między nowatorami malarskimi, a szkołą „tematowców“ prof. T. Pruszkowskiego (Roman Zrębowicz, pisał o nich jako obserwator bezstronny: „Upiory monachijskie“. Por. „Tyg. Ill.“ Nr. 11) przypomina mocno zjawiska towarzyszące zwalczaniu poezji awangardowej. Właśnie spowodu wystawy obu obozów w Ipsie rozpoczęła się w ostrej formie nagonka tematowców z „Bloku“, wywołując reakcję **J. E. Skiwskiego,** który jak wiadomo nie jest bynajmniej zwolennikiem nowatorstwa polskiego. Reakcja przybrała formę artykułu o tytule aż nadto wymownym: — „O poziom nienawiści — Reportaż melancholijny“. (W „Pionie“, Nr. 12; stamtąd też cytujemy):

„...Zachęcony nieprzytomnem psioczeniem na przeciwników — wziąłem do ręki książkę Kobro i Strzemińskiego pod tytułem **Kompozycja przestrzeni** i muszę powiedzieć jako świadek-laik, że książka ta jako gatunek myślenia, jako poziom, jako wyraz ambicji twórczej, stoi na szczeblu, którego rechotliwi panowie z Bloku, mam wrażenie, wogóle nie dostrzegają. Dla mnie, jako nie-malarza, te usiłowania abstrakcjonistów nie są bynajmniej jałowe. Coś z tych wysiłków zostanie. Nie trzeba ich brać zbyt „dosłownie“, raczej ze względu na wpływy, które mogą wywrzeć na ogólny rozwój malarstwa. Tak samo jak inne prądy, np. kubizm i futuryzm, nie ostały się w swojej postaci pierwotnej, niemniej odkryły cały szereg możliwości, które w ten czy inny sposób weszły w życie sztuki. Pod tym kątem na nie zawsze patrzyłem.

Panowie z Bloku rozumują trzeźwo, ale to jest trochę trzeźwość z feljetonów Wiecha. Znowu jeden z symptomatów strasznej gry na zniżkę. Wydaje im się, że nas laików można wziąć tylko płycizną i że każdy kiepski dowcip na temat może przesadnych w swoim fanatyźmie wysiłków twórczych ambitnych kolegów będzie powitany radośnie jako wyraz zdrowia i „tężyzny twórczej“. Otóż nie!

Wierzę, że ostatecznie sztuka z tematem, sztuka, która nie zamyka się w zagadnieniach ściśle fachowych, ale związana jest z nurtem zagadnień życia, że ta sztuka tylko ma zapewnioną przyszłość. Ale równocześnie wierzę, że najrozmaitsze sekciarskie eksperymenty, które w swojej przesadzie i wyolbrzymieniu fanatyków sprawiać mogą wrażenie dziwactwa, w ostatecznym rozrachunku przysługują się tej wielkiej sztuce. I przysługują się jej w wyższym stopniu niż łatwizna tematyczna naszych „tęgich“ efekciarzy.

...Weźmy naprzykład ostatnią ich wystawę w Ipsie i — dla porównania recenzję profesora Pruszkowskiego z tej wystawy, umieszczoną w „Gazecie Polskiej“. Prof. Pruszkowski zilustrował recenzję odbitkami z dwóch portretów: Marszałka Piłsudskiego i gen. Rydza-Śmigłego. Widocznie uważał je za cymesy. Otóż jako laik-tematowiec, muszę powiedzieć, że oba są banalne, nudne, obstalunkowe, że niema w nich nic porywającego, żadnej świeżej obserwacji, żadnego nowego, żywego ustosunkowania się do odtwarzanych postaci. — Za taką tematowość dziękujemy!“

TEATR i MUZYKA

TEATR NA POHULANCE.

— **Popołudniówka!** — Dziś, w niedzielę dn. 2 marca o godz. 4 przedstawienie popołudniowe wypełni komedjodramat w 3 aktach Kazimierza Leczyckiego p. t. „DZIEJE WOLNOŚCI". Ceny propagandowe. Jest to nieodwołalnie ostatnie widowisko tej sztuki.

— **Wieczorem o godz.** 8 — Teatr na Pohulance gra w dalszym ciągu z dużem powodzeniem, słynną komedję Beaumarchais w 5-ciu aktach (przekład T. Boya-Żeleńskiego) — „WESELE FIGARA" z ilustracją muzyczną Mozarta. Inscenizacja i reżyserja Karola Borowskiego, naczelnego reżysera T. K. K. T. w Warszawie. W wykonaniu udział bierze cały zespół teatru z K. Dejunowiczem (Figaro) i E. Wieczorkowską (Zuzia) na czele. Przepiękne dekoracje po myślu W. Makojnika. Kierownictwo muzyczne — S. Czosnowski.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy OLI OBARSKIEJ.** Dziś „TY TO JA", przepiękna op. Simonsa, o pięknej nowoczesnej muzyce i treści oryginalnej i dowcipnej. Rozbawiona publiczność oklaskuje wykonawców tej nowości z Olą Obarską. Sławą Bestani, M. Wawrzkowiczem, K. Wyrwicz-Wichrowskim i M. Tatrzańskim na czele.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o g. 4 pp. po cenach propagandowych grane będzie dzieło Offenbacha „ORFEUSZ W PIEKLE".

— **Jubileusz A. Wilińskiego.** Pod bezpośrednim kierunkiem reżyserskim i muzycznym Aleksandra Wilińskiego, czynią się przygotowania do wystawienia klasycznej op. Millockera „BIEDNY JONATAN".

— **ISA KREMER STAŁA SIĘ SENSACJĄ LONDYNU** — tak czytamy w „Daily Chronicle". W Wilnie koncert tej niezrównanej artystki wywołał nieopisane zaciekawienie. Już w sobotę dnia 28 marca występ Isy Kremer w Sali b. Konserwatorjum (Końska 1). Bilety w skl. muzycznym „Filharmonja" (Wielka 8).

TEATR „REWJA", ul. Ostrobramska 5.

Dziś, w niedzielę, ostatni dzień programu rewjowego p. t. **„Od Sewill do Grenady"**.

Początek przedstawień o godz. 4 min. 45, 7-ej i 9 min. 15.

Przy chorobach dzieci, a zwłaszcza przy zaparciu, uzyskuje się u tych młodocianych pacjentów już niekiedy przy 1/4 szklanki wody gorzkiej Franciszka-Józefa znakomite rezultaty.

Na wileńskim bruku

SENSACYJNE SAMOBÓJSTWO.

Wczoraj popełnił samobójstwo wśród dramatycznych okoliczności Stefan Wejza, administrator majątku p. Kognowickiego Markowszczyzna w pow. białostockim. Stefan Wejza zastrzelił się w swoim folwarku Kowalki, gm. rudomińskiej, pow. wileńsko-trockiego.

Dramatyczne szczegóły samobójstwa ś. p. Stefana Wejzy, ogólnie znanego zarówno na terenie gminy rudomińskiej, jak i naszego miasta, podamy w jutrzejszym numerze „Kurjera". (c).

WYBUCH NA DWORCU.

Wczoraj około godz. 11 w poł. obecni na dworcu postyszeli silną detonację.

Jak się okazało, pewna handlarka z prowincji nabyła w Wilnie większą ilość korków do straszaków. Handlarka, stojąc w kolejce, wypuściła paczkę z rąk. Nastąpiła eksplozja, która na szczęście, nie wyrządziła szkód, za wyjątkiem lekkiego poparzenia handlarki. (c).

POSTRZELENIE CZARNEGO GIEŁDZIARZA.

Zaułkiem Dziśnieńskim, w kierunku ul. Oszmiańskiej szedł onegdaj wieczorem mieszkaniec wsi Witoniszki, gminy niemenczyńskiej, Karol Aukształnit, ślusarz. Aukształnit zdradzał wyraźne objawy upicia się. W pewnym momencie spostrzegł kilka osób. Byli to, jak następnie stwierdzono, giełdziarze, „urzędujący" na t. zw. „czarnej giełdzie" przy zbiegu ul. Rudnickiej i Oszmiańskiej.

Aukształnit zaczepił jednego z giełdziarzy, jak się następnie okazało niejakiego Sliwkina, zam. przy ul. Szawelskiej 1. Nastąpiła wymiana zdań, później ostra kłótnia, podczas której Aukształnit wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił w kierunku giełdziarzy, trafiając w udo Sliwkina.

Aukształnit wylegitymował się w komisarjacie pozwoleniem na broń. Twierdzi, że do strzału został sprowokowany przez grupę Żydów, którzy go pobili, on zaś strzelił w obronie własnej. Do czasu wyjaśnienia sprawy A. został osadzony w areszcie. (c)

— **UWAGA! SPORTOWCY UWAGA!** — Sklep sportowy Dincesa nie mieści się już na rogu ul. Wielkiej, a jedyna firma „Sport" B. Dinces znajduje się przy ul. Wielkiej 34 obok sklepu Bata i żadnych filij nie posiada.

Teatr Muzyczny „LUTNIA"

Występy Oli Obarskiej.

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

TY TO JA

Redaktor „Frontu Robotniczego" Biernacki aresztowany w Lidzie

Onegdaj na skutek depeszy, wystosowanej przez lidzką Radę Z. Z. Z. do jej władz centralnych o aresztowaniu trzech robotników huty szkła „Niemen" i działacza robotniczego Malewskiego, przybył z Warszawy do Lidy delegat wydziału centralnego ZZZ redaktor „Frontu Robotniczego" Romuald Biernacki.

Biernacki w towarzystwie jednego z dziennikarzy stołecznych udał się z dworca na śniadanie do cukierni „Ameryka" i tu przez wywiadowców urzędu śledczego został zatrzymany, poczem doprowadzony do prokuratora i decyzją tegoż osadzony w więzieniu karnośledczem.

Samobójstwo 100-letniej staruszki

Antonina Bielawska (Wilejka, ul. 3 Maja 26) lat około 100, 14 bm. popełniła samobójstwo przez powieszenie się.

KRONIKA

Niedziela 22 Marzec

Dziś: Katarzyny Szw.

Jutro: Pelagji i Wiktorji

Wschód słońca — godz. 5 m. 22

Zachód słońca — godz. 5 m. 32

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 21.III. 1936 r.

Ciśnienie 773
Temperatura średnia + 1
Temperatura najw. + 6
Temperatura najn. — 6
Opad — 0
Wiatr południowy
Tend. bar.: wzrost, następnie spadek
Uwagi: pogodnie

DYŻURY APTEK.

Dzisiaj w **dzień** dyżurują następujące apteki: Wł. Sokołowskiego — ul. Tyzenhauzowska 1; S-ów Mańkowicza — ul. Piłsudskiego 30; Wł. Narbuta — ul. św. Jańska 2; B. Turgiela i Przedmiejskich — ul. Niemiecka 15.

W **nocy** dyżurują: K. Sarola — ul. Zarzecze 20; J. Rodziewicza — ul. Ostrobramska 4; B. Romeckiego i M. Żeleńca — ul. Wileńska 8; S-ów Wit. Augustowskiego — ul. Mickiewicza 10; H. Sapożnikowa — ul. Zawalna 41; S-ów A. Paka — ul. Antokolska 42; Wit. Zajączkowskiego — ul. Witoldowa 22; Wł. Szantyra — ul. Legjonów 10;

RUCH POPULACYJNY.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Stolarówna Malka; 2) Janczewska Irena; 3) Olenkowicz Edward; 4) Gładkina Nadzieja.

— ZAŚLUBINY: 1) Musiałłow Kazimierz — Suszoiłłówna Janina; 2) Budrin Franciszek — Klicka Janina; 3) Olenkowicz Antoni — Prokopowiczówna Marja.

— ZGONY: 1) Pacewicz Aleksander, szewc, l. 30.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Szablowski Walter z Rygi; książę Czetwertyński Konstanty z Kołudka; Paffrath Walter, kupiec z Remscheid; dr. Bukowiecki Stanisław, prezes prok. gener. z Warszawy; Dzwonkowski Stanisław, sekretarz prezesa prok. gen. z Warszawy; Lehr Anna, biuralistka z Lidy, Mares Włodzimierz z Warszawy; Jerosch Charles z Warszawy; Feldhuzen Bronisław z Warszawy; Ward Helena z Warszawy.

MIEJSKA.

— SPRAWA NOWEJ TARYFY ELEKTRYCZNEJ. Jak donosiliśmy, z dniem 1 kwietnia wchodzi w życie nowa taryfa elektryczna, przynosząca nieznaczną tylko zniżkę cen prądu oświetleniowego.

Wprowadzenie nowej taryfy elektrycznej wymaga akceptacji Rady Miejskiej, to też na najbliższem posiedzeniu Rady, które ma odbyć się we czwartek, sprawa ta ma być poruszona.

Na posiedzeniu tem, jak się dowiadujemy grupa radnych zamierza wysunąć wniosek o wydatniejsze obniżenie cen prądu.

— BUDŻET MIEJSKI. Jak wiadomo, z ostatnim dniem marca kończy się rok budżetowy. Jak zwykle u nas, tak i w tym roku, nowy budżet miejski nie zostanie zapewne na czas opracowany. Tylko 9 dni dzieli nas od nowego roku budżetowego, a jeszcze budżet miejski nie został rozpatrzony przez Radę Miejską. W komisjach miejskich trwa obecnie usilna praca. W najbliższym czasie odbędzie się kilka kolejnych posiedzeń komisyj radzieckich, poświęconych sprawie nowego budżetu.

ROBOTNICZA.

— LIKWIDACJA ZATARGU W PIEKARNIACH. W ub. tygodniu został zlikwidowany w dniu 14 bm. zatarg zbiorowy w piekarniach mięy między Klas. Zw. Rob. Przem. Spoż. Ziemi Wileńskiej a właścicielami piekarń, podpisaniem przez strony układu zbiorowego, przewidującego m. in. płace robotników w wysokości od zł. 2.50 do zł. 20 dziennie.

— OGÓLNE ZEBRANIE ELEKTROMONTERÓW CHRZEŚCIJAN odbędzie się w niedzielę 22 marca r. b. o godzinie 11 rano w lokalu Związku, przy ul. Metropolitalnej 1. Na porządku dnia poza sprawami organizacyjnemi z zawodowemi, wybory władz Związku.

— WALNE ZGROMADZENIE RZEŹNIKÓW I WĘDLINIARZY CHRZEŚCIJAN, rzeźników i wędliniarzy Żydów, kupców mięsnych Żydów i chrześcijan i kupców trzodą chlewną chrześcijan, odbędzie się w sali Izby Rzemieślniczej przy ul. Gdańskiej 4 w Wilnie we środę dnia 25 marca 1936 r. o godz. 7 wiecz.

Przedmiotem obrad zebrania będzie ustosunkowanie się płatników branży mięsnej do ostatnio podwyższonych opłat podatku przemysłowego od sztuki, pobieranych na rzeźni miejskiej i na stacji kontroli mięsa w Wilnie oraz do sprawozdania z konferencji, odbytej w Izbie Skarbowej w dniu 20 bm. Zebranie to zwołuje Komisja Międzyzwiązkowa Branży Mięsnej w Wilnie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **T-wo Filatelistów i Numizmatyków w Wilnie.** Niedawno odbyło się Walne Zebranie Towarzystwa Filatelistów i Numizmatyków w Wilnie w lokalu (tymczasowym) przy ul. Zygmuntowskiej 2, pod przewodnictwem p. d-ra St. Burhardta. Po przyjęciu sprawozdania z działalności Zarządu, na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono Zarządowi absolutorjum, poczem wybrano nowy Zarząd w składzie: — prezes — major Wacław Zdrojewski, wiceprezes — Antoni Domaradzki, sekretarz Wacław Kieżun, skarbnik — Antoni Kucharski i członek Zarządu — kpt. Adam Makarewicz.

Do komisji Rewizyjnej wybrano: dr. St. Burhardta, P. Karazija, por. F. Mularski.

W wolnych wnioskach poruszono sprawy bieżące.

Zwykłe zebrania członków Towarzystwa odbywają się co wtorek w godzinach 17—20 w lokalu (tymczasowym) przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 2.

Zarząd T-wa udziela informacji i porad mało zbieraczom bezpłatnie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— WALNE ZGROMADZENIE ZARZĄDU KÓŁ KOBIECYCH Wileńskiego Okręgu Kolejowego LOPP. odbędzie się dnia 29 marca r. b. o godz. 10 w Sali Ogniska KPW. (Kolejowa 19).

— POSIEDZENIE WILEŃSKIEGO ODDZIAŁU POLSK. T-WA HISTORYCZNEGO odbędzie się w poniedziałek 23 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Seminarjum Histor. USB. (Zamkowa 11).

Na porządku dziennym odczyt mgra Stefana Rosiaka p. t. Misjonarze wileńscy w koloniach saratowskich w pierwszej poł. w. XIX.

Wstęp wolny.

VIII. POSIEDZENIE NAUKOWE WILEŃ. T-WA LEKARSKIEGO wspólnie z Wileń. Kołem Towarzystwa Internistów Polskich odbędzie się dnia 23 marca r. b. o godz. 20 (Zamkowa 24).

RÓŻNE.

— WILEŃSKIE T-WO OGRODNICZE podaje do wiadomości że w dniu 1 kwietnia b. rozpocznie się 4-ro tygodniowy kurs ogrodniczy.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretarjat Towarzystwa ul. Ofiarna 2 — tel. 14—10 (Izba Rolnicza) we wtorki i piątki w godz. 11—13.

NADESŁANE.

— P. MESSING W WILNIE. Onegdaj znowu powrócił do Wilna znany telepata p. Messing, który przez kilka dni bawił w Głębokiem, gdzie urządził seans, połowę czystego dochodu z które go przekazał na rzecz miejscowego ZPOK.

Znany telepata w najbliższych dniach wyjeżdża na występ publiczny do Oszmiany.

Władysław Zimnicki

O raku i rakostanie Ziemi Wileńskiej

Budowa zewnętrzna i wewnętrzna, biologja, szkodliwe czynniki rozwojowe, połów i przechowywanie raków, hodowla, handel rakami. 39 rysunków w tekście.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Zamiejscowi mogą otrzymać za pobraniem pocztowem.

Togal

Grypa, przeziębienie, reumatyzm, artretyzm, podagra są zimną plagą ludzkości. Przeciw tym dolegliwościom stosuje się Tabletki Togal. CENA ZŁ 1.50

PRZYNOSI ULGĘ CIERPIĄCYM

RADJO

W WILNIE

NIEDZIELA, dnia 22 marca 1936 roku.

9,00: Czas i pieśń; 9,03: Gazetka roln 9,15: Na powitanie wiosny; 9,40: Dziennik por. 9.50: Program dzienny; 10,10: Transm. nabożeństwa; Po nabož. — muzyka organowa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12,03: Życie kulturalne; 12,15: Poranek muzyczny; 13,00: Fragm. słuch. p. t. „Wilki w nocy"; 13,20: D. c. poranku; 14,00: Narodziny małego synaczka w małem puszczańskiem dworzyszczu — rozdz. z pow. Zofji Kossak p. t. Krzyżowcy"; 14,20: Koncert życzeń; 15.00: „Co się dzieje na świecie?", w oprac. Antoniego Gołubiewa; 15,30: Kwadrans wirtuozowski; 16.00: Koncert reklamowy; 16,10 Program na poniedz. 16,20: Piosenki sentymentalne; 16,30. W 105 rocznicę bitwy pod Grochowem, 16.50: Słuch poetyckie „Piotr Płaksin"; 17,25. Cyganie grają; 17,30: Podwieczorek przy mikrofonie; 19,40: Wiad. sportowe; 19,45: Co czytać? 20.00: Koncert Ork. Mar. Woj. 20,45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20,50: Dziennik wiecz. 21,00: Na wesołej lwowskiej fali; 21,30: Podróżujmy; 21,45: Wiadomości sportowe; 22,00: Wilhelm Grosz — „Afryka śpiewa"; 22,30: Muzyka taneczna; 23,00: Wiad. met. 23,05: D. c. muzyki.

PONIEDZIAŁEK, dnia 23 marca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Muzyka; 7.50: Program dz.; 7.55: Informacje; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ.; 12.15: Kwartet fletów; 12.20: Chwilka społeczna; 12.25: Koncert zesp. Haliny Adamskiej; 13.25: Chwilka gosp. dom.; 13.30: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Z różnych operetek; 16.00: Lekcja języka niem. 16.15: Pieśni w wyk. Adeliny Bożyłko-Czapskiej; 16.45: Kupiłam płaszcz, Skecz; 17.00: Dziecko w rodzinie bezrobotnej, pog.; 17.15: Minuta poezji; 17.20: Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny; 17.50: Trzmiel trębacz wiosenny; 18.00: Koncert; 18.30: Program na wtorek; 188.40: Utwory fortepianowe Franciszka Schuberta; 18.55: Pogadanka gospodarcza; 19.05: Litewski odczyt; 19.15: Hinduski na pierwszy rzut oka; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Pogadanka aktualna; 19.55—20.00: Przerwa; 20.00 Koncert w wyk. Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55 Obrazki z Polski; 21.00: Muzyka baroku; 21.30 Wieczór lit. „Wilno w świetle satyry sprzed stu laty" — Audycja w oprac. prof. Manfreda Kridla; 22.00: Koncert symfoniczny; 23.00: Wiad. met.; 23.05: Nowości taneczne.

Przetarg

Wydział Elektryczny Zarządu m. Wilna ogłasza przetarg na dostawę 1095 sztuk (ca 530 m³) — słupów sosnowych o długości: 9 m. — 145 sztuk, 10 m. — 260 sztuk, 11 m. — 475 szt. 12 m. — 130 szt. i 13 m. — 85 sztuk, o średnicy wierzchołka od 17 do 19 cm.

Słupy winny pochodzić z ostatniego cięcia zimowego, mają być całkowicie okorowane, wierzchołki zaostrzone stożkowato, a ponadto odpowiadać warunkom technicznym podanym w $\frac{P - N}{P N T - 403}$ z 1932 r.

Ceny należy podać za 1 m³, loco Elektrownia Miejska (ul. Derewnicka 2).

Dostawa winna być uskuteczniona nie później końca kwietnia b. r., przyczem w wypadku opóźnienia dostawy — kara konwencjonalna wynosić będzie 1/4% w stosunku tygodniowym.

Oferty w zapieczętowanych kopertach (z napisem „Oferta na dostawę słupów) wraz z kaucją w wysokości 5% sumy oferowanej składać należy w Biurze Elektrowni Miejskiej w godzinach urzędowych, najpóźniej do godz. 12 dnia 8 kwietnia r. b. poczem o godz. 12,30 odbędzie się otwarcie ofert.

Wydział Elektryczny zastrzega sobie prawo zmniejszenia (wzgl. zwiększenia) ilości słupów o ± 10%.

Bliższych informacyj o warunkach przetargu udziela się w Wydziale Elektrycznym w godz. urzędowych.

Wydział Elektryczny Zarządu Miejskiego m. Wilna.

W domu wilgoć czy zimno?... Złemu łatwo zaradzić!

PORADNIA BUDOWLANA INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO WILNO, 3-go MAJA TELEFON 20-25 GODZ. 3—5 POPOŁ.

Dziś początek seansów o godz. 12-ej. Film dla wszystkich.

PAN Dziś Najpopularniejszy film 1936 roku. Początki s. o g. 2.00—3.45—6.00—8.15—10.30

Dawid COPPERFIELD

HELIOS DZIŚ! Ekstaza miłości! Największa artystka świata **Elżbieta Bergner** we wzruszającym dramacie duszy kobiece **NIE ODCHODŹ ODE MNIE** p-g szt. Margaret Kennedy. Akcja tego filmu rozgrywa się na tle przepięknych krajobrazów Włoch i Riviery. Nad program KOLOROWA atrakcja „SILLY SYMFONIES" oraz aktualja. Początki seansów: 2—4—6—8—10.15.

CASINO Wkrótce. Przebój sezonu **Za chwilę szczęścia** w rolach głównych: **Irena DUNNE i Paweł Taylor** Film bardziej wzruszający niż „Boczna ulica", ciekawszy niż „Zaledwie wczoraj"

MURZYN REWJA—Ludwisarska 4. Dziś ostatni dzień. Rewja przy udz. całego zesp. artystyczn. p. t. **WIOSENNE NASTROJE** Nasze przeboje i ważniejsze obrazy: Idzie wiosna. Ja kocham cały świat. Stepiel i Antypa. Bezrobotni. Cygańskie zaloty. Taniec Apaszy. J-dziemy do Zakopanego i wiele innych oraz gościnnie wystąpi **Chór KOZAKÓW** Kubańskich pod kier. Księżnej Gagerinowej z własną koncertową orkiestrą bałałajkową w nowym repert.—W progr.: Pieśni Kozaków Kubańskich, Zaporożskich, Dońskich, Czerkiesów, Burlaków, Wołgi, Kaukazu oraz piosenki polskie, romanse i tango w jęz. polskim. Tańce kozackie, Cerkieskie cygańskie. Balkon 5 gr parter od 54 gr. Pocz. o 6.30 i 9 w. W sobotę i niedz. o 4, 6. i 9.30. ANONS! Jutro Wielka Premiera! Rewelacyjna rewja p. t. „TO JESZCZE NIC"

CASINO Dziś początek o 2 ej. Arcydzieło grozy i niesamowitości DWAJ mistrzowie maski — niedoścignieni **Borys KARLOFF** i Bela **Lugosi** w jednym filmie p. t. **Niewidzialny promień** Nowa rewelacja w świecie nauki i techniki. BOGATY NADPROGRAM

LUX Dziś! Najlepsza kreacja aktorska. Najcudown. muzyka. Najciekawsza treść w filmie **M-me BUTERFLY** W roli głównej **Sylwia Sidney** NADPROGRAM: Aktualja

REWJA Od poniedziałku 23 b. m. premjera programu nr 6 **LICYTACJA ŚWIATA** Wielki szlagierowy program w 2 cz. i 18 obr. z udziałem najlepszych wykonawców tańców bojarskich i ukraińskich fenomenalnego Trio Trzosalskich oraz Leona Leńskiego, Geny Honarskiej, St. Janowskiego, E. Jaśkowskiego, baletu Tanagra i całego zespołu artystycznego. Posz. o 6.45 i 9.15. W święta o 4.45, 7 i 9.15. Uwaga: Powyższy program zaszczyci swą obecnością książę abisyński ras Kassa, który chwilowo bawi w Wilnie. — Dziś ostatni dzień „OD SEWILLI DO GRENADY".

WYROBY PLATEROWANE BR. HENNEBERG WARSZAWA, „O. ZAŁKIND" i innych fabryk do nabycia w firmie **O. ZAŁKIND** Wilno, WIELKA 47 (r. Rudnickiej) Telefon 17-33



Turbinowy **młyn wodny** 20 klm od Wilna wydzierżawia się od 15.IV Szczegółowe warunki: Wilno, Portowa 23 m. 21

Szukam dzierżawy domu małego z sadem w okolicy Wilna. Zgłoszenia: Wilno, Baksztа 2 m. 10

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna „Atlas" Wilno, Wileńska 15 (obok sklepu wędlin) odświeża i odnawia wszelką garderobę. Wykonanie fachowe.

Polskie Kino **ŚWIATOWID** Szampańska operetka filmowa produkcji austrjackiej, arcydzieło muzyki, śpiewu i tańca **FRASQUITA** Muzyka w wyk. wiedeńs. orkiestry filharmon. pod kierown. znak. kompoz. Franciszka Lehara

Dnia 28 b. m. w Sali b. Kon serwatorjum (Końska 1) KONCERT **I'sy KREMER** Wszechświatowej sławy pieśniarka wystąpi w repertuarze własnych inscenizacji. Piosenki wykonane w 14 (czternastu) językach. Bilety już do nabycia w Sali Konserwatorjum od 5—8 wiecz. od jutra w sklepie muzycznym „Filharmonja" (Wielka 8)

SKŁAD SUKNA, WEŁNY I JEDWABIU CALEL NOZ podaje do wiadomości Sz. Klijentów, iż nadeszły już OSTATNIE NOWOŚCI b. ez. SEZONU WIOSENNEGO **ODDZIAŁ MATERJAŁÓW MĘSKICH** został rozszerzony i uzupełniony najlepszemi wyrobami bielskich i tomaszowskich fabryk. — Wielki wybór materjałów na płaszcze i kostjumy damskie. Ceny niskie.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5 pokoi ze wszelkiemi wygodami na parterze, mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią (suterena), ul. Św. Filipa 4, vis-a-vis sw. Jak.

MIESZKANIE 6 pokoi ze wszelkiemi nowoczesnemi wygodami, słoneczne ciepłe, wysoki parter, do wynajęcia, ul. Kolejowa 9

OGNISKO Dziś. Odżył na taśmie najsłynniejszy romans muzyczny świata p. t. **WESOŁA WDÓWKA** W rolach gł.: Maurice Chevalier i Jeanette Mac Donald. Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

„ARTRUBBER" WILNO WIELKA 15 TEL. 18-67. GUMA: Termofory do gorącej wody. Kręg dla chorych. Cerata na łóżka. Szprycehigjeniczne dla pań. Rękawice dla gospodyń, fartuchy, pościele arzy i chemików, węże do opryskiwania drzew. Rurki do gazu he arow.

Istnieje od 1843 roku **WILENKIN—Wielka 21 MEBLE** jadalnie, sypialnie i gabinetowe, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Nadeszły nowości.

DO SPRZEDANIA folwark z inwentarzem żywym i martwym lub wydzierżawia się z kupnem inwentarza pod Wilnem nad Wilją. Oferty pod „sprzedaż lub dzierżawa folwarku", składać do adm. „Kurjera Wileńskiego".

MIESZKANIE 5 pokojowe ze wszelkiemi wygodami, gruntownie odremontowane — do wynajęcia — ul. W. Pohulanka 19, dow. się u dozorcy

PRZY HEMOROIDACH (krwawienie, swędzenie, pieczenie, bóle) CZOPKI i MAŚĆ „VARICOL" GARBOCZEGO

DOKTÓR ZELDOWICZ Chor. skórne, weneryczne. narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR MED. Z. Trocki Choroby wewnętrzne (spec. płuca) Roentgen. przyjm. 9—10 i 4—7 w. W. Pohulanka 1, telefon 22 16

DOKTOR Zeldowiczowa Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel 2-77.

AKUSZERKA M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

KAISER BORAX nadaje cerze delikatny i piękny wygląd.

DZIAŁKI budowlane bez podatku Ponarska 53. b. tanio do s. zedania Wileńska 5 u 30-E.

MIESZKANIA 2 i 4 pokojowe wszelkie wygody, wolne od podatku do wynajęcia ul. Tartaki nr. 34-a

NASIONA, Chemikalje, OPRYSKIWACZE poleca **Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych** WILNO, Zawalna 28, właśc. Jan KRYWKO

Motocykl używany zaraz do sprzedania Dowiedzieć się w adm. „Kurjera Wileńskiego"

MIESZKANIE na parterze, z ogródkiem 2 pokoje (dość duże), z kuchnią, wodociąg, kanalizacją, elektryczność, pralnia. Wydaje się od 1 kwietnia, oglądać od zaraz od godz. 1 po południu PARKOWA Nr. 8 Kol. Bankowa k. Rossy

EKONOM, względnie pomocnik gospodarczy, w wieku lat 30 — 40, samotny, potrzebny do niedużego majątku pod dyspozycję. Wymagane pierwszorzędne rekomendacje. Odpisy św a dectw wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem zgłaszać od zaraz listownie: p. Lipniszki k/Lidy, maj. Zakrzewszczyzna

DOKTÓR Wolfson Choroby skórne weneryczna i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przyjm od 9—1 i 5—8

DOKTÓR Zaurman Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74 Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA Smiałowska przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i węgry

Spółdzielcza Cegielnia Robotnicza w BUCHCIE poleca **CEGŁĘ** wszelkiego rodzaju własnej produkcji po CENACH FABRYCZ. KONKURENCYJNYCH Biuro sprzed.: Wilno, Zawalna 21, tel. 1280

Pianino lub **fortepian** kupię bez pośredników Bisk. Bandurskiego 6-2

Solidnym lokatorom do wynajęcia mieszkanie 2 pok. z kuchnią z wygodami Dowiedzieć się: ul. Św. Ignacego 8, tel. 11 80

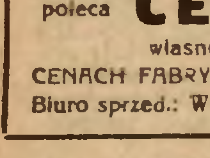
DR. MED. ZYGMUNT KUDREWICZ Chor wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 19-60 Przyjm od 8—1 i 3—8

DOKTOR Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 21. tel. 9-21 Przyjm. od 9—1 i 3—8

Zakład Fryzjerski Męski i Damski **JANKIELA** ul. Kalwaryjska 42 WYKONUJE ROBOTY FACHOWO

REKLAMOWĄ KOLEKCJĘ 14 różnych puszek najlepszych konserw rybnych z otwieraczem pu szek zł. 9.50 wysyła „ANGLOSCOTT" Gdynia, Port Rybacki.

POKÓJ do wynajęcia i tamże KWIATY sprzedają się. Wiadomość: Zygmuntowska 8 m. 4



GRUŹLICA PŁUC jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lek. „BALSAM THIOCOLAN—AGE" który ułatwiający wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel.

Zaparcie. Wybitni przedstawiciele wiedzy medycznej przekonali się, że nawet najdelikatniejsze dzieci chętnie zażywają i dobrze znoszą naturalną wodę gorzką „Franciszka Józefa"

POTRZEBNA od zaraz mało inteligentna panienka do dziecka. Konieczna jest zna omość szycia i reperacji w zakresie bielizny domowych. Zgłaszać się ze świadectwami dotychczasowej pracy w godz. 16—17-ej, ul. Sosnowa 10 m. 1

Inteligentna, uczciwa, w średnim wieku poszukuje pracy biurowej za skromne wynagrodzenie, zgodzi się na inkasentkę, przy gospodarstwie lub do chorego. Oferty w admin. „Kurjera Wileńskiego" od 9—3 po pol.

Bar „Kolumbja" ul. Baksztа 2 poleca Szan. Klijentel doskonałe i smaczne śniadania, obiady i kolacje

AKUSZERKA Cypkin-Bowik przeprowadziła się na ul. Zawalną 16 m. 10. Przyjęcia chorych codziennie

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od 9 i do 7 w ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu

Maszynistka POSZUKUJE POSADY jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego" pod „Maszynistka"

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: redakcji 3-, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 1—3 p. pol. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½, i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.